Nr. 128. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Czerwca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii, Szwajcarji, Turcji i Księstw Naddn. | po 7 złr. 50 cnt.

Pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biúro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 5 czerwca

(Katedra historji polskiej na uniwersytecie lwowskim. — Kto się przyczynił do emigracji żydów? — Moskwa się zbroi. — Bieżące sprawy przedlitawskie i węgierskie.)

Sejm galicyjski uchwalił był rezolucję, domagającą się zaprowadzenia katedry historji polskiej na uniwersytecie lwowskim, jaką to katedrę uniwersytet krakowski od dawna posiada. Przez długi czas jednak ministerstwo oświaty tej rezolucji nie uwzględniało. Dopiero teraz ministerstwo zapytało uniwersytet lwowski o opinię co do potrzeby tej katedry, zanim dalsze kroki w tej sprawie postanowi. Już w tym tygodniu uniwersytet przeszle tę opinię ministerstwu oświaty. Namiestnictwo lwowskie już dawniej, przedstawiając rządowi rezolucję sejmową, przychylnie ją poparło. Jest rzeczą prawie pewną, że już z następującym rokiem szkolnym katedra ta będzie obsadzoną. W kompetentnych kołach wskazują na dr. Smolkę (syna) jako najprawdopodobniej przyszłego profesora historji polskiej na uniwersytecie lwowskim.

* * *

Już w dziennikach niemieckich podnoszono, że do tłumnej emigracji żydów przyczynili się głównie ajenci towarzystw żeglugowych i posiadaczy wielkich a nieuprawnych obszarów w Ameryce nad Cichym Oceanem, którzy na wiadomość o zeszłorocznych kramołach w Kijowie i w innych miastach Bessarabskiej i Chersońskiej gubernii, przyszli na koncept, skorzystać z tych zaburzeń spowodowaniem tamtejszych żydów do emigracji. Towarzystwa żeglugi transatlantyckiej płacą ajentom pewien procent od należytości, które się składa za przewóz do Ameryki. Otóż dwaj urzędnicy jednego z domów bankierskich w Brodach, jak mówią, bez wiedzy swego szefa, weszli z takiemi towarzystwami i ich ajentami w stosunki, ba nawet jeden z nich wyrobił ajencję na swe imię, poczem tysiące listów porozpisywali do rozmaitych miast w moskiewskiem imperjum, do rabinów, kupców i t. p., w których listach namawiali żydów do emigracji do Ameryki, przedstawiając im w różowych kolorach szczęście, które tam ich czeka. I to spowodowało powszechny ruch do emigracji między żydami, spotęgowany jeszcze tegorocznemi kramołami.

Owi dwaj ajenci robią na tem świetne interesa, bo od każdej głowy emigrantów, którzy czy własnym kosztem czy składkowym „Alliance Israelite" wysyłani są do Ameryki, pobierają procent dosyć znaczny. Cała sprawa wyszła na jaw, gdy emigrujący poczęli pokazywać owe listy, rozsyłane z Brodów a namawiające do emigracji, i gdy komitet lwowski udał się był do Hamburga do Towarzystwa żeglugi z prośbą o refakcję, a otrzymał odpowiedź, iż rzecz to niemożliwa, gdyż już refakcję, to jest pewien procent od taryfy przewozowej, płacą owemu ajentowi brodzkiemu.

* * *

Petersburgski korespondent do *Schles. Ztg.* pisze: „Si vis pacem, para bellum." Jeżeli to przysłowie jest prawdziwem, to Moskwa z całego serca musi sobie życzyć pokoju, bo z całych sił gotuje się do wojny. W najrozmaitszych twierdzach przedsięwzięto rewizję składów amunicji i zapasów broni. Braki i niedostatki są natychmiast uzupełniane. Wiadomo, że roboty fortyfikacyjne, i na zachodniej granicy Moskwy dawno projektowane, są już w części wykonywane, jak również wiadomo, że rozmaite koleje prywatne otrzymały polecenie położenia podwójnych szyn, założenia stacyj rezerwowych i t. d. Można to wziąć za oznakę rozkwitu handlowego, jeśli w ogóle ktokolwiek w ten sposób chciałby tłumaczyć fakta — ale w żadnym razie nie można w ten sposób motywować powstania kolei żelaznej w okolicy bagnistej w 120 dniach!

W dotychczasowych moich sprawozdaniach wystrzegałem się pilnie podawania alarmujących wieści, dziś donoszę to, co mi z wiarygodnych źródeł doniesiono, i co sprawdziłem. Doniesiono mi mianowicie, że w ostatnich tygodniach otrzymały redakcje pism polskich i fachowych okólniki z naczelnego bióra prasowego, aby wstrzymały się zupełnie od podawania jakichkolwiek sprawozdań o ruchach i dyslokacji wojsk, o pracach strategicznych, tudzież o budowie fortyfikacyj i kolei żelaznych. Powód tego zarządzenia jest następujący. Przed kilkoma tygodniami szef sztabu jeneralnego w porozumieniu z ministrem wojny i z komitetem ministrów przedłożył carowi projekt budowy kolei z Pińska do stacji Żabinki, długości 140 kilometrów. Na wybudowanie kolei preliminowano 4 miesiące czasu tak, że w jednym dniu miało być zrobione więcej jak kilometr. Żadnej kolei z wyjątkiem podczas wojny tureckiej i wyprawy do Achal-Teke nie budowano w Moskwie z tak szalonym pospiechem.

Car zatwierdził projekt i zaraz nazajutrz wyjechał cały korpus inżynierów do Pińska. Roboty rozpoczęto bezzwłocznie, bo kiedy inżynierowie trasowali linię i obliczali jeszcze krzywizny, już 11.000 żołnierza stanęło gotowych do roboty. Dowiedziałem się, że głównym przedsiębiorcą budowy jest p. Serebrjaków. Udałem się do jego biura i zostałem grzecznie przyjęty, wziął mię zrazu za przedsiębiorcę — inżyniera, i dopiero gdy się dowiedział, że jestem obcokrajowcem, rzekł: „Ubolewam, ale zagranicznych inżynierów przy obecnem przedsiębiorstwie potrzebować nie mogę — jest to „conditio sine qua non", aby wszyscy zatrudnieni byli Moskalami. Wszystko musi być moskiewskiem, nawet progi, szyny, telegraficzne słupy i druty..." Pozwoliłem sobie zrobić uwagę o strategicznem znaczeniu tej linii, dodając, że w celach handlowych nie buduje się kolei przez bagna i moczary i nie bierze się do tego żołnierzy. Serebrjakow odpowiedział wymijająco, był tak grzeczny, że pokazał mi — zapomniawszy się na chwilę — kartę jeneralnego sztabu, na której czerwono oznaczona była trasa kolei z Pińska do Żabinki. Poleciłem się jego względom, i pożegnałem go zadowolony, iż udało mi się sprawdzić tak ważną w chwili obecnej wiadomość."

Komunikat ten przytacza za *Schles. Ztg.* wiedeńska półurzędowa *Stara Presse.*

* * *

Naczelny szef austrjackiego jeneralnego sztabu jen. Beck ma, według doniesień wiedeńskich, we środę z jenerałem Cornaro i przeszło 20 wyższymi oficerami sztabowymi i technicznymi udać się do zachodniej Galicji na wielkie ćwiczenia jeneralnego sztabu.

D. 2. i 3. bm. odbyły się we Wiedniu wspólne konferencje ministerjalne, w których udział brali Kalnoky, Bylandt, Taaffe i Tisza, tudzież szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Kallay, który przedłożył swój program co do administracji krajów okkupowanych. Program ten został przyjęty a Kallay do cesarza wezwany; nominacja jego na wspólnego ministra skarbu jest już rzeczą pewną.

Namiestnik i komenderujący Dalmacji, jen Jowanowicz bawi ciągle w Dubrowniku, zkąd znosi się z rządem czarnogórskim względem powrotu Krywoszan, którzy się na terytorjum czarnagórskie wynieśli. Powrót ma być zupełnie wolnym, tylko co do przewódzców powstania i tych, którzy np. erarjalne budynki — jak czartaki i t. p. — spalili, robi Jowanowicz wyjątek, i przy tem się stanowczo upiera.

D. 4. b. m. miał hr. Taaffe na dwa dni wyjechać do Morawskiej Ostrawy dla zbadania tamtejszych stosunków kopalnianych i robotniczych.

Centralistyczne dzienniki bardzo głośno prawią, że minister oświaty br. Conrad zamyśla zrezygnować.

Nowa organizacja państwowych kolei żelaznych i ich naczelnego zarządu ma wejść w życie od d. 1. lipca; poczem rząd natychmiast przystąpi do rewizji taryf kolejowych co do towarów, i taryfy te mają co do taniości równać się powszechnym taryfom kolejowym Rzeszy niemieckiej. Taryfy osobowe na kolei Zachodniej są już teraz niższe niż na wszelkich innych kolejach austrjackich a nawet niemieckich.

Sprawozdanie komisji przemysłowej przedlitawskiej Izby posłów zostało d. 3. bm. rozesłane. Obejmuje ono ogólne i szczegółowe przepisy co do procederów, co do rozległości i wykonywania procederu, tudzież co do korporacyj. Dołączonych jest 13 rezolucyj.

Stara Presse donosi, że nad wnioskiem Rosera (względem odszkodowania niewinnie w więzieniu śledczem trzymanych lub niewinnie skazanych osób z funduszu państwowego) toczą się pertraktacje między ministerjum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Rząd ma z pewnością wnieść, aby dotycząca ustawa była także rozciągniętą i do osób, skazanych przez władze rządowe za przestępstwa polityczne.

* * *

Sprawa imigracji żydów moskiewskich zajmuje wszystkie dzienniki austrjackie i powszechne odzywa się życzenie, aby ich nie pozostawiono w Austrji.

Telegrafowano nam, że wiedeński poseł do Rady państwa z dzielnicy Alsergrund zdawał wyborcom sprawę z swoich czynności poselskich. Ponieważ centraliści, a zwłaszcza żydki na podobne zebrania, urządzane przez niemiłych im ludzi, takich jak Löblich, wysyłają hałaburdników, więc tylko tych przypuszczano na salę, którzy będąc wyborcami, otrzymali karty zaproszenia. Co też p. Löblich zaraz na wstępie swojej mowy wytłumaczył. „Doświadczyliśmy bowiem ostatniemi czasy, że skutkiem napływu żywiołów obcych manifestowane bywały zdania nie wyborców, ale innych ludzi. A że i ja czegoś podobnego obawiać się musiałem i chodziło mi o to, aby mówić do moich wyborców, przed nimi się usprawiedliwić i ich przekonania usłyszeć, więc musiałem użyć tego sposobu. Mimo to już pisały dzienniki niby liberalne, żem postradał zaufanie moich wyborców (huk w zgromadzeniu: oho!), więc nie leniłem się ze zwołaniem wyborców."

Następnie odczytuje p. Löblich ataki owych dzienników za to, że popierał petycje antisemickie, tudzież że w sekcji finansowej Rady miejskiej miał wystąpić przeciw uchwaleniu wsparcia dla emigrantów żydowskich. „Otóż nietylko że przypisywanych mi słów nie powiedziałem, ale nadto owe posiedzenie sekcji finansowej odbyło się w poniedziałek, podczas gdy z tego powodu na mnie już w sobotę poprzednią napadnięto (Głosy: A to hańba! A to podłe dzienniki!)

„Taksamo kłamstwem jest, jakobym z powodu mego stanowiska w kwestji żydowskiej wezwany został do wystąpienia z miejscowego oddziału niemieckiego Schulvereinu i do złożenia mojej tam posady prezesa. Podnoszę tę sprawę zaraz na początku, aby nie wołano, żem ją wytoczył dopiero wtedy, gdy słuchacze bywają już znużeni. Głosowałem za zapisaniem petycyj antisem. (wniesionych w Izbie posłów przez p. Schönerera) do protokołu, ponieważ jako liberał pragnąłem, aby głosy ludu szły do publicznej wiadomości i nie były poprostu do kosza wrzucane." (Huczne brawa!) Nareszcie oświadcza p. Löblich śród burzliwych, przeciągłych oklasków, że „byłoby to pod względem sanitarnym i ekonomicznym wielkie nieszczęście, gdyby choć tylko cząstka żydów moskiewskich osiedliła się w Austrji; to przyznają nawet żydzi austrjaccy."

Następnie daje pogląd na czynności Rady państwa i przedstawia powody, dla których mianowicie w sprawie cłowej nie głosował z centralistami.

W węgierskiej Izbie posłów nie przyszło w sobotę do rozprawy nad petycją komitatu szatmarskiego i innych przeciw osiedlaniu się żydów moskiewskich we Węgrzech, przyczem w ogóle ma być traktowaną sprawa żydowska. Liga opozycyjna (umiarkowana opozycja) postanowiła postępowanie swoje zastosować do odpowiedzi, jaką rząd da. Skrajna lewica uchwaliła, wnieść osobne wotum, popierające tylko w części ową petycję.

Sprawa zabitej niby na macę dziewczynki chrześciańskiej Estery Solymossy w Tisza-Eszlar, bardzo się wikła. Żydek, który doniósł, i to przypadkowo, bawiąc się z dziećmi, o zarznięciu jej, nie jest synem owego rzeźnika koszernego, którego posądzają o zarznięcie. Okazuje się też z urzędowych relacyj, że żydzi miejscowi i okoliczni zbierają składkę — dla matki owej dziewczynki, gdyby chciała dopomódz do wyszukania jej żywej lub jej zwłok, albo na nagrodę dla tego, kto pierwszy naprowadzi na ślad. Okazuje się dalej fałszem, co z srogiem oburzeniem donieśli żydzi, że dep. Onody, który pierwszy podniósł tę sprawę w sejmie, rozkopywał ziemię w bóżnicy tisza-eszlarskiej dla odszukania tam śladów zbrodni.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Brody d. 4. czerwca.

Dzisiaj rannym pociągiem przybył tu wiceprezydent namiestnictwa pan Zaleski. W towarzystwie tutejszych komitetowych, zwiedził wszystkie lokalności gdzie rozmieszczono emigrantów, dalej szpital a następnie konferował przeszło godzinę z przewodniczącym komitetu panem Nierensteinem. Wieczornym pociągiem wraca pan Zaleski do Lwowa. Komitet brodzki wzmocnił się nowymi członkami i składa się teraz z 35 osób, rozdzielonych na cztery sekcje, mianowicie: sekcja ekspedjowania i rejestrowania wychodźców, dalej sekcja zapomogowa, sanitarna i ewidencyjna. W ogóle działanie komitetu tutejszego w skutek emulacji z komitetem lwowskim, stało się obecnie bardzo sprężyste i zasługuje na wszelkie uznanie.

Ze swej strony władze rządowe rozwinęły skuteczną akcję przeciw napływowi wychodźców i przepuszczają tylko ludzi, mających paszport i środki utrzymania. Przykre wrażenie zrobiło uwięzienie dwóch strażników finansowych, którzy poduczywszy się snać u swoich kolegów zzakordonu, przepuszczali za opłatą emigrantów przez granicę. Miejmy nadzieję, że ten fakt pozostanie odosobnionym.

Drożyzna w mieście ciągle większa, co zresztą nie powinno zadziwiać nikogo, skoro się zważy, że przybyło nam chwilowo więcej jak 60% zwyczajnej ludności. Wszyscy urzędnicy wnoszą podania do swych władz o dodatek drożyźniany i należy się z pewnością spodziewać rychłego uwzględnienia tej aż nadto uzasadnionej prośby.

Na Starych Brodach przyszło wczoraj z błahego powodu do bójki między emigrantami a włościaństwem, była to jednak zwyczajna bijatyka bez najmniejszej cechy kramoły.

Wiedeń d. 2. czerwca.

(§.) Zanim list niniejszy was dojdzie, nastąpi zapewne już mianowanie p. Kallaya ministrem wspólnych finansów i zarazem naczelnikiem administracji krajów zajętych. Właśnie dziś odbywają się tu w tej sprawie konferencje ministerjalne, w których i Tisza udział bierze. Kallay wypracował program dotyczący zarządu krajów zajętych i czyni od jego przyjęcia zawisłem objęcie spuścizny po Szlavym. Nie należy jednak wątpić, że rada ministrów zgodzi się na wymieniony program i sprawa obsady opróżnionego krzesła ministerjalnego będzie załatwioną. Inne pytanie, czy p. Kallay będzie miał szczęśliwszą rękę, aniżeli jego poprzednik. Zarząd Bośnii i Hercegowiny stanie się bowiem tylko wówczas lepszym, jeśli rząd odstąpi od dotychczasowego systemu częściowej germanizacji a nawet madjaryzacji tych krajów i zaprzestanie protegowania żywiołu mahometańskiego na koszt chrześciańskiej ludności i ostatecznie w sposób sprawiedliwy nie załatwi kwestji agraryjnej. Czy p. Kallay daje rękojmię, że to wszystko się stanie, nie wiem, i zresztą przedwcześnie byłoby już dziś o tem sąd wydawać.

Tworzenie się niemieckiego stronnictwa ludowego stoi zawsze na przedzie dyskusji publicznej. Budzi ono zarówno w prasie jak i w ludności coraz więcej życia. Dziś nie może już podlegać wątpliwości, że stronnictwo to rzeczywiście się utworzy, a dlatego i nam z niem się już liczyć wypada. Kardynalną jego podstawą będzie dążenie do powszechnego głosowania. Na tym punkcie jest porozumienie możebne, gdyż jak przy ustawie szkolnej i innych jeszcze ustawach zrobiono dla Galicji, Bukowiny i Dalmacji wyjątek, tak też i co do powszechnego głosowania może Galicja stanowić wyjątek. Czechy, Morawa, Szląsk i słowieńskie kraje zyskałyby na tem bardzo wiele a nadto połączona lewica z swym narodowo-niemieckim programem zniknęłaby niemal zupełnie z widowni politycznej. Rozumie się, że stronnictwo ludowe co do powszechnego głosowania da z sobą pomówić t. j. zgodzi się na pewne niezbędne modyfikacje a nawet może i na zatrzymanie kuryj. Wówczas wpłynęłoby powszechne głosowanie przeważnie na wybory w miastach i w gminach wiejskich. Ostatnie, jeśliby Galicja otrzymała osobną ordynację wyborczą dla siebie, wypadłyby niezawodnie na

---

†

JÓZEF GARIBALDI.

W czasach coraz to ciaśniejszego egoizmu jednostek i narodów, w czasach wysławianego oportunizmu, po za którym łatwo ukryć każdą ohydę, nawet zdradę, w czasach rozbujałej politycznej szalbierki, w czasach ogólnego oziębienia podniosłych uczuć i coraz to bardziej rozwielmożnionego indyferentyzmu, w takich czasach ukochać wielkie ideały, walczyć o nie z zaparciem się i świętym hasłom pozostać wiernym aż do grobowej deski — to szczyt ludzkiego charakteru, przed którym czołem uderzyć należy. To też w myśli kornie schylamy głowę przed ową trumną na skalistej wysepce, która zawiera świeżo co zastygłe zwłoki włoskiego bohatera, on bowiem wzniósł się do owego szczytu, on w szlachetnej swej duszy skrystalizował to wszystko, co dla każdego człowieka wielkiem i świętem być powinno. Jeżeliby w użyciu były pośmiertne starożytnych Egipcjan sądy, to zaiste żaden z wielkich tegoczesnych ludzi nie otrzymałby tak pochlebnego werdyktu, jak zmarły w sobotę Garibaldi. Cały jego żywot był jednem pasmem twardej pracy i poświęceń dla ojczyzny i ludzkości. Zjednoczenie Włoch, wyjarzmienie uciśnionych ludów, braterstwo narodów, wydobycie się na światło z ciemnic zabobonu i przesądu i połączenie się w jedną kochającą się rodzinę — oto były owe cele, dla których zawsze i wszędzie i myśl swoją poświęcał i krew serdeczną przelewał. Postać wielkiego bohatera ma wszelkie cechy staro-greckich posągów: jest ona wielką swą prostotą. Niejednym większym od Garibaldego jenerałem może się wiek dziewiętnasty poszczycić, łatwo wymienić sporą liczbę zdolniejszych mężów stanu, ludzi jednak z równem mu sercem, z równym charakterem trudno wyszukać w ostatniem stuleciu. Pod tym względem dwaj tylko godni stać obok niego, a on obok nich: Washington i Kościuszko. To też nadewszystko cenimy w zmarłym — charakter, bo też wiek obecny odznacza się wszystkiem — z wyjątkiem charakterów w podniosłem tego wyrazu znaczeniu.

Ktoś nazwał Garibaldego Aristiddesem nowożytnym... I słusznie. Jak ów grecki mąż stanu tak i Garibaldi istność swoją całą poświęcił narodowi i ludzkości, jak on nigdy nie dał się zepchnąć z drogi, na którą wstąpił, a którą uznał za najstosowniejszą do osiągnięcia swych wielkich celów, jak on nigdy nie skalał się małodusznym egoizmem, jak on cierpiał i bolał, jak on wreszcie, choć był głównym motorem w najważniejszych sprawach, żył skromnie i pogardzał honorami i dostatkami. Jak ta postać odbija od owych uorderowanych mężów stanu, którzy udając wielkich polityków, wyciskają krew i znój z ludu, od owych naczelników partyj, mających więcej swą własną korzyść pod postacią intratnych posad i przedsiębiorstw, aniżeli dobro ogółu na oku — od Gladstonów, Bismarków, Gambettów!... Takiemu jednak Garibaldiemu przypadło coś więcej w udziale, niż przyjacielski uśmiech despotów, niż brudne zyski, niż płatnych pismaków panegiryki — nad jego trumną leją łzy całe Włochy, z niemi ludzkość cała boleje nad stratą jednego z najszlachetniejszych swych synów, a historja zapisze imię jego złotemi głoskami na kartach naczelnych.

Garibaldi jak już powiedzieliśmy był za wyjarzmieniem wszystkich uciśnionych narodów, to też był wiernym i szczerym przyjacielem Polski, gdzie i jak mógł ujmował się za nami, a tylko ważne okoliczności przeszkodziły mu wziąć udział w walce o naszą niepodległość. Ztąd tem większa jeszcze nasza sympatja dla niego. W rzeczach wiary wolnomyślny, w politycznych republikanin czystej krwi, w społecznych przeciwnik ucisku klas pracujących, w życiu skromny, dobry ojciec i druh szczery — zstąpił Garibaldi do grobu otoczony czcią wszystkich uczciwych ludzi, stawiających ludzkość wyżej nad kasty, wolność — nad zyski, Boga — nad hierarchię...

Pozostawiając obszerne skreślenie żywota Garibaldiego piórom fachowym, ograniczymy się na podaniu głównych dat jego życia, które w ogólnych zarysach dadzą nam obraz jego działalności.

Józef Garibaldi urodził się 4. lipca 1807 w Nicei. Młodym będąc jeszcze chłopcem wstąpił do sardyńskiej marynarki i odrazu zwrócił na siebie uwagę roztropnością i przytomnością umysłu. Myślą Mazziniego zjednoczenia Włoch i za pomocą tego, odrodzenia duchowego całego Półwyspu, przejął się gorąco i w tym celu skierował całą swoją działalność. W r. 1833 zawikłany w sprzysiężenie, które smutnie zakończyło się wyprawą sabaudzką, zmuszony został uciekać z ojczyzny. Uszedł do Francji i tam osiadłszy w Marsylii żył jakiś czas spokojnie utrzymując się z lekcyj matematyki, następnie walczył w marynarce beja Tunisu i południowo-amerykańskiej republiki Rio-Grande do Sul zarabiając na coraz głośniejszą sławę.

Rok 1848, w którym huragan rewolucyjny przebiegł całą Europę od południowych do północnych kończyn powołał go do Europy. Wraz z żoną swoją Annitą, którą pojął w Ameryce, przybył Garibaldi do Włoch, aby miecz swój ofiarować sprawie ludów. Przybył jednak już za późno — walka miała się już ku końcowi; król Karol Albert odrzucił jego służbę, a dopiero późno rząd lombardzki powierzył mu sformowanie korpusu ochotniczego, na czele którego wygrał kilka potyczek. Cała jednak akcja chyliła się ku końcowi, na niewiele się więc przydały jego zwycięztwa. W r. 1849 wszedł w służbę rzeczypospolitej Rzymskiej. W kwietniu oparł się Francuzom przed bramami Rzymu, następnie walczył z Neapolitańczykami pod Palestriną i Velletri. Kiedy Rzym wpadł w ręce francuzkiego jenerała Oudinota, Garibaldi z 300 ochotnikami przedarł się na północ, aby tam ożywić walkę o niepodległość. Nadzieja jednak zawiodła. Okazawszy świetny talent militarny w utarczkach z Austrjakami, musiał rozpuścić swój oddział w San Marino. On sam z kilkoma ludźmi umknął do Rawenny. Tam umarła mu żona. Garibaldi po tym ciosie sam zaczął przedzierać się przez Włochy, w Chiavari został jednak uwięziony przez rząd sardyński, który mu pozostawił do wyboru: więzienie lub wygnanie. Wybrał to ostatnie: udał się do Tunisu, nie został jednak przyjęty w skutek intryg francuzkiego posła.

Odwieziono go na wyspę Maddalena i na niej przebywał oddając się polowaniu i rybołowstwu do r. 1851 w charakterze więźnia stanu. Tam to po raz pierwszy poznał wysepkę Kaprerę, która później stała się jego siedzibą i na której wreszcie życie zakończył. W r. 1851 udał się po raz wtóry do Ameryki, ale nie w charakterze wojownika, tylko kapitana kupieckich okrętów — czynność tu była dosyć rentowną, zebrał trochę pieniędzy, zakupił w r. 1854 północną część wysepki Kaprery, osiadł tam i jak drugi Cyncynnat złożywszy oręż, oddał się rolnictwu.

Rok 1859 pod najlepszemi dla Włoch auspicjami powołał go znowu na dziejową arenę. Mianowany jenerałem sardyńskim, otrzymał komendę strzelców alpejskich i z nimi to przeszedłszy 23. maja Ticino, rozpoczął działanie zaczepne, na blisko dwa tygodnie przed armią francuzką. Zwycięztwa jego pod Varese i San Fermo nad przeważnemi siłami Austrjaków poruszyły całą Lombardję. Wprawdzie wkrótce znalazł się w krytycznem położeniu, został jednak uwolniony przez francuzką armię.

Głównem jego dziełem wojennem w tej wojnie było obsadzenie przesmyków z południowego Tyrolu do Włoch prowadzących. Po pokoju w Villafranca, zawartym po bitwie pod Solferino, który nie mógł zadowolnić bojowników o zjednoczone Włochy, opuścił Garibaldi szeregi sardyńskie i przeszedł w służbę państw środkowo-włoskich. Usiłował w tym czasie przenieść wojnę do państwa Papieskiego, przeszkodziła mu jednak w tem partja sardyńska, czem zniechęcony cofnął się znowu na swoją odludną Kaprerę. Niedługo jednak spoczywał. Już następnego roku powstanie w Sycylii powołało go do nowych czynów.

Dnia 5. maja 1860 z 1000 towarzyszami wsiadł na dwa parowce, które zabrał w porcie Genueńskim, w sześć dni potem wylądował pod Marsalą, dnia 14. objął dyktaturę, 15. odniósł zwycięztwo pod Calatafimi, a w dwanaście dni później po kilku utarczkach i podziwienia godnych manewrach wkroczył do Palermo. Wytrzymawszy bombardowanie w cytadeli Castellamarskiej, po krwawych walkach na ulicach Palerma, odniósłszy wreszcie zwycięztwo pod Milazzo, zawarł konwencję z rojalistami, którzy zostali mocno osłabieni, następnie przedarł się do Kalabrji, pobił tam wojska tyrana Franciszka II., a d. 7. września wkroczył do opuszczonego przez króla Neapolu. D. 19. t. m. pobił wojska króla neapolitańskiego pod Kapuą, a 1. i 2. października nad Wolturnem. Równocześnie armia sardyńska z północy przez państwo Papiezkie wkroczyła do królestwa Neapolitańskiego z królem Wiktorem Emanuelem. Ludność Neapolu uznała Wiktora Emanuela królem — w sprawie zjednoczenia Włoch, dla której ciągle walczył Garibaldi, został uczyniony krok olbrzymi naprzód. Dnia 9. listopada bohater, który tego dokonał, złożył dyktaturę, choć gdyby tylko chciał, mógłby się był ogłosić niezawisłym władcą królestwa Neapolitańskiego, i jako człowiek, który uznał, że tylko spełnił swój obowiązek, usunął się skromnie w domowe zacisze — na Kaprerę. Znowu jednak po dwu latach wystąpił publicznie. Myśl jego — zjednoczenia Włoch nie została jeszcze wykonaną — pozostawał jeszcze Rzym, naturalna stolica państwa, uznana za taką przez parlament. Uczynić ów Rzym rzeczywiście stolicą i wskrzesić w Zjednoczonych Włochach państwo o starożytnych, republikańskich rysach — oto zadanie, które mu spocząć nie dawało.

W maju r. 1862 uderzył na Sarnico w Neapolitańskiem, ztamtąd zaś następnego miesiąca wylądował w Palermie i urządził wyprawę w celu zdobycia Rzymu. Plan się nie udał. Odniósł wprawdzie Garibaldi niejakie korzyści, nastąpiła jednak bitwa pod Aspromonte (w Kalabrji), w której został ciężko ranny i dostał się do niewoli. Trzymano go jako jeńca w twierdzy Varignano koło La Spezzia. Otrzymawszy amnestję, udał się naprzód do Pizy, a następnie na Kaprerę, zkąd w r. 1864 przedsięwziął podróż do Anglii.

W wojnie r. 1866 nie miał sposobności odegrać wybitniejszej roli. W jesieni r. 1867 usiłował znowu zdobyć Rzym dla państwa Włoskiego. Zebrał mały oddział ochotników, pobił wojska papiezkie o sile 3000 ludzi pod Monterotondo, zapędził ich aż w sam środek Rzymu i oszańcował się w Monterotondo. Gdyby nie Francuzi, już wtenczas zakończyłoby się świeckie panowanie papieża, francuzkie jednak wojska okupacyjne, posłane papieżowi przez Napoleona III., wylądowały w Civitavecchia i pobiły Garibaldiego pod Mentaną. I znowu dostał się sędziwy wódz do niewoli i znowu został internowany w znajomej sobie dobrze twierdzy Varignano.

Wypuszczony z niewoli udał się na Kaprerę, gdzie go pilnie strzeżono. Po proklamowaniu w r. 1870 republiki francuzkiej, udał się Garibaldi na czele oddziału ochotniczego Francuzom na pomoc i prowadził partyzantkę w okolicach Dijonu. Po klęsce Bourbakiego podał się do dymisji, w r. 1871 został wybrany w Nicei do Zgromadzenia Narodowego w Bordeaux, był jednak

korzyść naszą, gdyż zamiast nieprzejednanych niemieckich narodowców weszliby do parlamentu postępowcy, którzy praw narodowych nie zaprzeczają. Trudność porozumienia się z stronnictwem ludowem leży wedle mego przekonania nie w powszechnem głosowaniu, lecz w żądaniu, żeby język niemiecki był jako państwowy uznanym. Na to narody słowiańskie nigdy zgodzić się nie mogą, gdyż to znaczyłoby przyznać Austrji urzędowo charakter państwa niemieckiego.

Zgon Garibaldiego.

Rzym d. 3. czerwca. W ostatnich chwilach przed zgonem pytał się ciągle Garibaldi, ażali zawezwany z Palermo dr. Albanese już przybył. Przed samym zgonem przywołał do siebie swego syna Manlia. Lekarz, dyżurujący przy łożu, wstrzyknął do ramienia Garibaldego injekcyjny preparat, poczem wkrótce nastąpiła śmierć. Dr. Albanese z powodu mgły spóźnił się z przybyciem. Przy katafalku, na którym leżą zwłoki ubrane w biały płaszcz, stoi jako honorowa straż oddział żołnierzy marynarki z oficerem na czele. Ze wszystkich miast całej Italii nadchodzą telegramy, świadczące o powszechnej żałobie całego kraju. W Palermie, Genui, Neapolu, Medjolanie, Wenecji, Weronie, Bolonii itd. zamknięte są wszystkie sklepy i magazyny, wywieszone na gmachach i kamienicach czarne chorągwie, teatra zamknięte. W Rzymie, Genui i Neapolu zamknięto giełdy. We wszystkich miastach zbierają składki na pomnik dla Garibaldego Porządek nie został nigdzie zakłócony.

Maddalena d. 3. czerwca. Oczekują tu przybycia wszystkich dzieci Garibaldego i dopiero wtedy zdecydowanem zostanie, czy ma być spełnioną wola nieboszczyka, aby jego ciało zostało spalone, a popioły, złożone w urnie porfirowej, przechowane na wyspie Kaprerze.

Rzym d. 3. czerwca. Ze wszystkich domów powiewają czarne chorągwie. O godz. 12. odbyła się konferencja prezydentów Izby i senatu z ministrami w celu uradzenia planu żałobnych uroczystości. Mająca się jutro odbyć uroczystość konstytucyjna zostanie odłożoną; ale ponieważ odroczenie tej uroczystości wymaga osobnej ustawy, przeto Izby dzisiaj ją jeszcze uchwalą, a król natychmiast da jej swą sankcję. Garibaldi postanowił w testamencie, aby ciało jego zostało spalone, a popioły przechowane na wyspie Kaprerze. Jednakże poseł Giovagnoli wystąpi z wnioskiem, aby zwłoki zabalsamowane umieścić w Panteonie, dla tego, żeby cały lud włoski mógł pielgrzymować do jego grobu.

Rzym d. 3. stycznia. Wiadomość o śmierci Garibaldiego zrazu z niedowierzaniem przyjętą została przez publiczność, zwłaszcza na prowincji. Skoro jednak następne telegramy potwierdziły ją najzupełniej, wnet zaczęto zamykać wszędzie sklepy, a we wszystkich portach wywieszono na półmasztach czarne chorągwie. Król osobiście ułożył depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego; treść tej depeszy jest dotąd nikomu nieznaną, nawet najwyższym dygnitarzom dworu. Wszystkie sklepy, nawet wszystkie kawiarnie i cukiernie są zamknięte w Rzymie; dokoła gmachu parlamentu tłumy ludu czekają na otwarcie posiedzenia. Rada miejska wydała odezwę, na której pomiędzy podpisami radców obozu liberalnego figurują i trzy podpisy członków stronnictwa klerykalnego. Odezwa ta brzmi:

„Obywatele! ciężki cios spadł na nasze miasto i na cały nasz kraj. Garibaldi umarł! Z Kapitolu, zkąd tak niedawno jeszcze rozlegały się szlachetne dźwięki jego słowa, czarna chorągiew ogłasza dzisiaj ojczyźnie wielkie nieszczęście, jakie na nią spadło. Wasze municypium, spełniając wasze życzenie, składa niniejszem świadectwo tego bolu, jakim jest przejęte serce każdego Rzymianina. Rzym, w którego murach nasz bohater walczył za sławę i niepodległość ojczyzny, płacze nad jego zwłokami. Jego imię będzie świętem dla każdego, kto ojczyznę kocha!“

Rzym d. 3. czerwca. Jenerał umarł o godzinie 8. wieczór w piątek. W salonie jego domu ustawiono katafalk, na którym spoczywają zwłoki. W Izbie posł.-prezydent wypowie nekrolog, poczem Finzi przemówi w imieniu prawicy, Mordini w imieniu centrum, Crispi w imieniu lewicy, Bovio w imieniu skrajnego stronnictwa republikańskiego. Po tych nekrologach, prezydent Izby wniesie naprzód: aby zawieszone zostały posiedzenia Izby aż do 12 czerwca, następnie aby cały kraj przywdział żałobę na 2 miesiące, dalej aby Izba wysłała deputację na pogrzeb do Kaprery i wreszcie aby cała Izba wzięła udział w uroczystości pogrzebowej, która się odbędzie w Rzymie. Oprócz tego rząd wniesie projekt postawienia Garibaldemu pomnika w Rzymie. Wszystkie te wnioski, według uchwały klubów, przez aklamację będą przyjęte.

Rzym d. 3. czerwca. O godz. 2. nastąpiło otwarcie posiedzenia Izby. Do galerji i lóż takie cisną się tłumy publiczności, że zawezwano żołnierzy dla utrzymania porządku. Wszyscy posłowie są na swych miejscach. W sali panuje uroczysta cisza. O $2^1/_4$ wszedł do sali prezydent Izby, Farini. Kiedy drżącym z bolu głosem rozpoczął swoje wspomnienie zmarłego bohatera, powstali z swych miejsc wszyscy posłowie i ministrowie. Sędziwy jenerał Fabrizzi rozpłakał się głośno. Skończywszy nekrolog i wniósłszy zapowiedziane uczczenie zmarłego, zaproponował jeszcze Farini, aby nad tym fotelem, na którym w Izbie siedział zawsze Garibaldi, wzniesiono pamiątkową tablicę. Poczem zabrał głos Depretis, prezydent gabinetu, i wniósł projekt ustawy, według której wdowie po nieboszczyku i każdemu z jego pięciorga dzieci przyznaną zostanie dożywotnia roczna pensja po 10.000 franków. Wybrana natychmiast komisja, udała się do osobnego biura dla wygotowania referatu z tych wniosków i ich skodyfikowania.

Rzym d. 3. czerwca. Nie wiedzieć jeszcze co będzie z zwłokami Garibaldego. Po mowie Filopantiego, który domagał się, aby zwłoki umieścić w Panteonie, zabrał głos Nicotera i prosił Izbę, aby uszanowała wolę nieboszczyka. Komisja Izby przychyliła się do wniosków Fariniego i Depretisa, a Izba jednogłośnie wnioski te przyjęła.

Rzym d. 3. czerwca. Testament Garibaldego datowany z 17. września 1881 mieści co do zwłok taki ustęp:

„Ponieważ pragnę, aby moje zwłoki zostały spalone, upraszam przeto moją żonę, aby wolę tę moją wykonała przedtem nim kogokolwiek zawiadomi o moim zgonie. Jeżeliby ona przedemną umarła, przyrzekam jej to samo z jej zwłokami zrobić. Pragnę, aby moje i jej popioły złożone zostały do wspólnej granitowej urny. Urna ta ma być postawiona za sarkofagiem naszych dzieci, pod cieniem akacji.“ Prawdopodobnie więc wola ta spełnioną zostanie.

Berlin d. 4. czerwca. Wszystkie dzienniki zamieszczają nekrologi Garibaldego i sławią go jako wielkiego bohatera Włoch. Nawet *Nordd. Allg. Ztg.* sympatycznie o nim pisze.

Paryż d. 4. czerwca. Zgon Garibaldego stał się przyczyną gwałtownej sceny na posiedzeniu Izby. Wszedł na trybunę poseł Borriglione i zaledwie wyrzekł te słowa: „Włochy straciły najsławniejszego ze swych obywateli, największego ze swych wielkich ludzi," wnet straszny hałas powstał w Izbie. Członkowie prawicy, złożonej z wszelkiego rodzaju legitymistów, monarchistów i klerykałów, zerwali się ze swoich miejsc i poczęli wrzeszczeć, krzyczeć, stukać i rozmaite impertynencje rzucać na mówcę i lewicę. Oczywiście lewica poczęła odpłacać pięknem za nadobne. Powstał taki hałas, że nawet dzwonek prezydenta słyszeć prawie nie było. „Co nas obchodzi jakiś tam Włoch ?“ — wrzeszczano z prawicy. — „On był także Francuzem“ odpowiadała lewica. — „Walczył przeciw Francji“ wrzeszczy prawica. — „Fałsz, on Francji bronił“, krzyczą z lewicy.

Nakoniec nastaje cisza i Borriglione zaczyna na dalej mówić, w tym samym wręcz sensie, że Francja podziela żal, jaki przejmuje obecnie Włochów. Znowu powstaje hałas, prawica zaczyna oponować. Boissy d'Anglas wrzeszczy, że takie podzielenie żalu Włochów byłoby ubliżającem dla Francji, ponieważ Garibaldi w 1848 i 1849 r. walczył przeciw Francji, broniąc wtedy w Rzymie papieża. W końcu Lauzzesan stawia wniosek, aby na znak żalu Izba zawiesiła posiedzenie. Prawica protestuje. Prezydent zaczyna głosowanie. Członkowie gabinetu zaczynają się naradzać, czy im wypada głosować. Wielu z lewicy żąda od ministrów, aby głosowali także, gdy tymczasem posłowie z prawicy żądają od ministrów, aby nie głosowali. Ministrowie uchwalają nie brać udziału w głosowaniu. Rozpoczyna się skrutynium i okazuje się, że 301 głosów jest za zawieszeniem posiedzenia a 147 przeciw. Lewica wrzeszczy „Niech żyje Rzeczpospolita!“ — i posłowie wychodzą z sali.

Z powodu zjazdu pragskiego.

Powrócili już do domów polscy uczestnicy odbytego w przeszłym tygodniu zjazdu lekarzy i przyrodników czeskich. Wszyscy przejęci są entuzjazmem za wyszczególniającą gościnność, jakiej doznali w Pradze „złotej,“ cały zaś naród polski, we wszystkich dzielnicach ojczyzny naszej z serdecznem uznaniem śledził przebiegu tej pięknej i prawdziwie podniosłej uroczystości, pełnej znaczenia dla nauki, i nie mniej ważnej także pod względem politycznym.

— Przyjęliście nas po bratersku, a ugościliście po królewsku! rzekł w imieniu Polaków dr. Radziszewski, rozstając się z druhami nad modrą Wełtawą. Słowa te wdzięcznem echem odbiły się we wszystkich sercach polskich.

Jeżeli jednak każdy z polskich uczestników zjazdu pragskiego na zawsze przechowa w duszy w miłem wspomnieniu chwile tej gościny pośród Czechów, jeśli cały nasz naród ceni wysoko wartość i znaczenie uczuć, jakich zjazd ten stał się wyrazem, to właśnie z tego powodu poczuwamy także potrzebę wziąć pod rozwagę praktyczne skutki tego aktu.

Naturalnie, że roztrząsanie rozpraw, tyczących się umiejętności lekarskich i przyrodniczych, nie leży w zakresie politycznego pisma codziennego, więc my z naszego stanowiska podnieść musimy głównie polityczną stronę zjazdu pragskiego. Musimy bowiem wyznać otwarcie, iż zupełnie nie podzielamy zdania *Reformy* krakowskiej, która w polemice z *Tagblattem* wiedeńskim stara się zaprzeczyć zjazdowi pragskiemu politycznego znaczenia

Owszem przeciwnie. Naszem zdaniem zjazd ten — jak na wstępie zaznaczyliśmy, ma ważne znaczenie polityczne, jakkolwiek rozumie się nie takie, jakie nadać mu usiłuje *Tagblatt*.

To prawda, że teraźniejsze bratanie się Czechów z Polakami mimowoli przypomina dawne ich panslawistyczne aspiracje. Stojąc niezłomnie przy sztandarze swej indywidualności narodowej Polacy nigdy nie łączyli się, i dokąd istnieją, nie połączą się nigdy z ideą której pierwszą dążnością jest poświęcenie narodów słowiańskich Molochowi caratu moskiewskiego. Potrzeba jednak do tego złej wiary, ażeby dopatrzyć się jakiejś wspólności idei pomiędzy panslawistycznemi tyradami Pogodina, Aksakowa, Sladkowskiego a ogólną cechą teraźniejszego zjazdu w Pradze, o ile na nim dotknięte zostały stosunki polityczne.

W tem też właśnie spoczywa punkt ciężkości minionych właśnie uroczystości pragskich, że stwierdziły one i ukoronowały zwrot stanowczy w pojmowaniu przez Czechów stosunków, jakie panować powinne pomiędzy rozmaitemi szczepami plemienia słowiańskiego — zwrot ten zaś odpowiada ściśle zasadniczemu stanowisku narodowej polityki polskiej w sprawach słowiańskich.

Zwrot ten w usposobieniu Czechów nie zaszedł naturalnie bez ważnych powodów realnych. **Jest on głównie i przedewszystkiem wynikiem zwrotu w polityce wewnętrznej Austrji, w ostatnich latach dokonanego.** Wybornie skreślili to w czasie tegorocznego zjazdu wysoko poważny przywódzca polityczny narodu czeskiego dr. Władysław Rieger, a z polskiej strony dr. Rostafiński.

Rzucenie się Czechów w otchłań panslawizmu było możliwem tylko wtedy, gdy byli tak słabi, że nie mieli odwagi liczyć na własne tylko siły zabierając się do odbudowania zrujnowanego gmachu narodowego, gdy najszlachetniejsi patrjoci czescy otwarcie wyznawali, iż nie wierzą w samodzielny rozwój języka i literatury czeskiej, i gdy na wszystkich polach życia społecznego i ekonomicznej pracy gniotła ich żelazna dłoń wrogiego elementu, który od ośmiuset lat prowadzi z nimi nienbłaganą walkę eksterminacyjną. Wówczas oglądali się Czesi na błędne ogniki moskiewskiej „wzajemności słowiańskiej“. W rozpacznem tylko zwątpieniu chwytali się zwodniczych teoryj Pogodina i Katkowa. Fałszywa polityka Austrji wobec stanowiących skład jej elementów narodowych zmusiła tak potężny i pełen żywotności czynnik, jakim są Czesi w ustroju Austrji, do szukania punktu oparcia po za granicami tegoż państwa, z którem łączą ich długowiekowe związki historyczne, jakoteż wszystkie ich interesa narodowe. Nie mogli tu znaleźć uznania najdroższych praw przyrodzonych, dlatego oglądali się na zewnątrz i z rozpaczy gotowi nawet byli solidaryzować się z ideą, wrogą wszelkiej samodzielności duchowej słowiańskich szczepów.

Dziś zmieniła się polityka Austrji względem Czechów, zmieniło się też ich usposobienie — a zmieniło się ono w tym kierunku, który zawsze niezłomie reprezentowali Polacy! Dawny panslawizm jest dziś dla Czechów tylko wspomnieniem, — jak to wyraźnie przebija się ze słów dr. Riegera, tylko platoniczem uczuciem. We wszystkiem zaś co jest **realnego** w dążności ich polityki narodowej, solidaryzują się oni dziś z Polakami.

Wobec świata słowiańskiego reprezentują Polacy zasadę bezwzględnego poszanowania historycznych i szczepowych właściwości pojedynczych narodowości słowiańskich. W tej myśli bronili oni zawsze i nigdy bronić nie przestaną swojej narodowości nietylko od naporu germanizmu, ale także i wobec panslawizmu. Otóż uroczystości pragskie stwierdziły, że i naród czeski bezwzględnie hołduje teraz tej samej zasadzie i wcale nie czuje już potrzeby rozpływać się w „słowiańskiej wzajemności.“ Krzepką i rozumną pracą narodową wyrobił on w sobie już tak znakomitą siłę organiczną, że jak pięknie wyraził się jeden z mowców, ta lawa, która miała pogrzebać ojczyznę na wieki, zmienia się dziś dla niego w żyżną glebę. Spokojnie i z silną wiarą w przyszłość poglądają dziś czescy przywódzcy na rozkwitający bujnie na wszystkich polach pracy narodowej posiew ich ręki. Więc mogą już rzucić do starych rupieci listy Pogodina, które entuzjazmowały niegdyś Dobrowskich, i mogą w milczeniu przejść do porządku dziennego nad „ideałami“ Aksakowów i Katkowów, niedawno jeszcze dość sympatycznie przyjmowanemi nad brzegami Wełtawy. Tym zaś sposobem stanęli Czesi na gruncie słowiańskiej polityki Polaków, która określić się da najlepiej w krótkich słowach, bardzo często teraz przez Czechów za hasło używanych. Słowa te brzmią: *„Naród sobie!“*

Tak jest. Polacy pragną ażeby każdy naród słowiański, wedle własnej modły, każdy na swój sposób aby samodzielnie, swobodnie i krzepko rozwijał się, a wówczas i całe plemię słowiańskie stanie się potęgą niezwyciężoną. Niech Polacy Polakami, Rusini Rusinami, Czesi Czechami, Serbowie Serbami, a wszyscy niechaj będą szczęśliwi, swobodni i zamożni — oto polski panslawizm!

Gdy zaś Austrja w dzisiejszej dobie również wywiesza sztandar poszanowania praw narodowych, gdy sojusz Polaków z Czechami w Radzie państwa, w imię tej idei utrzymywany, tak dla całości państwowej jakoteż dla obu narodów okazał się pożytecznym, i na przyszłość najpiękniejsze rokuje nadzieje, więc też słusznie na zjeździe pragskim tak Polacy jak i Czesi stwierdzili wartość i doniosłość tego sojuszu tak ze stanowiska narodowych interesów obu bratnich szczepów, jakoteż ze stanowiska polityki austrjackiej.

W końcu skonstatowano na tym zjeździe przez usta dr. Riegera, że pomiędzy Polakami a Czechami istnieje jeszcze jeden łącznik silny, ogólnego znaczenia. Podniósł on mianowicie tę okoliczność, że Czesi i Polacy reprezentują w świecie słowiańskim cywilizację zachodnią, z którą oba te narody solidaryzują się bezwarunkowo.

To są myśli zasadnicze, które w zjeździe pragskim znalazły wyraz i nadają mu trwałe znaczenie.

Moskwa.

Dnia 1. czerwca o godzinie $1^1/_2$ odbyło się otwarcie wystawy. W ceremonii uczestniczyli: Wielki książę Włodzimierz, książę Leuchtenberski, ministrowie wojny i spraw wewnętrznych. Metropolita Makary odprawił nabożeństwo, poczem jenerał-gubernator, ks. Dołgorukow, wygłosił mowę inauguracyjną, zwróconą do w. ks Włodzimierza. Orkiestra pod kierunkiem Rubinsteina wykonała specjalnie na ten cel skomponowaną uwerturę. Na śniadaniu danem w restauracji wystawy wzniesiono toast na cześć cara. Następnie w. ks. Włodzimierz zwiedził wystawę. Publiczność dopuszczono tylko na galerje za biletami wydawanemi przez jenerał-gubernatora.

* * *

Gazety niemieckie podają wiadomość o niedawno odkrytym w Petersburgu spisku szlachty na cara wraz z całą jego rodziną. Potarzamy to dosłownie, nie biorąc naturalnie odpowiedzialności za prawdę.

Od kilku już dni widzieć było można pewne pomięszanie na twarzach dworaków, chociaż nic nie stało się tak bardzo ważnego, a tylko powrócił pewien jegomość z Moskwy, należący do stronnictwa pokoju; jeździł on do Moskwy z powodu przygotowań do koronacji. Powróciwszy, miał tegoż samego dnia wieczorem dłuższą audjencją u cara, której obecną była też carowa. Nazajutrz potem rozeszła się pogłoska, jakoby car wystósował własnoręczne listy do rozmaitych dworów, prosząc, ażeby nie czyniły żadnych przygotowań z powodu koronacji, albowiem uroczystość ta, z powodów bardzo ważnych, musi być być odłożoną do czasu nieoznaczonego.

Powiadają, że odtąd carowa popadła w stan okropnego rozdrażnienia nerwów, że często wybucha spazmatycznym płaczem, i że rzadko u'a się mężowi wraz z przybocznemi damami uspokoić ją bez wzywania pomocy lekarskiej. Car również chodzi jak zwarzony; często go widzą zamyślonego, jak się przechodzi po pokoju, to znów siada, wydobywa z kieszeni książeczkę do notatek, czyta ją i wzdycha. W książeczce tej mają być wypisane nazwiska osób, które należą do spisku, o którym pierwszą podała wiadomość wspomniana osoba po swoim powrocie z Moskwy. Raporty tajnych ajentów tak z kraju jak i z za granicy, mają potwierdzać istnienie spisku. Należą do niego najznakomitsze osoby szlachty moskiewskiej, która postanowiła zgładzić cara „niemieckiego“, jak nazywa Aleksandra III. zapomocą jednego ze środków, wymyślonych przez nihilistów. Zgładzenie miało nastąpić podczas uroczystości koronacyjnej, i dlatego to car odłożył ją na lepsze czasy.

Taką jest relacja senzacyjna niemieckich gazet. Że pomiędzy szlachtą jest dużo malkontentów, to więcej jak pewno; ale w cały ten spisek nie bardzo wierzymy, chociażby dlatego, że przygotowania do uroczystości koronacyjnych wcale nie zostały przerwane.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. czerwca.

* **Całe miasto** wyemigrowało wczoraj. Z miasta wszystko co żyło „wyciekło“ dłuższemi i krótszemi drogami po za przygniatającą miejską atmosferę na świeże powietrze. Od rana sprzyjała temu wyciekaniu najpiękniejsze pogoda. Oprócz wycieczki do Glinny, odbyła się wycieczka do Zielonej wody, do lasu Krzywczyckiego, tudzież festyny na Wysokim zamku i w Kisielce nad stawem. Rezultat wszystkich zabaw zgadzał się z najlepszemi intencjami urządzających te emigracje, a z repatrjacją wychodźców nie było najmniejszego kłopotu. Wszyscy, pomimo iż pobyt za miastem wydał się bardzo przyjemnym, powrócili wieczorem aby znowu przez jakiś czas znosić „kramołę“ miejskiego życia..

Dziś mamy piękną pogodę, przy 20 stopniach i lekkim wietrze zachodnim.

* **Wczorajszy festyn** na górze Zamkowej na rzecz budowy sali gimnastycznej „Sokoła“ udał się świetnie. Wszystkie losy loteryjne były rozprzedane, publiczności było bardzo wiele, a jednak nie było natłoku w rejonie gdzie festyn się odbywał, gdyż każdy gość otrzymywał znak, który przypiąwszy na piersi mógł swobodnie wychodzić z tego rejonu, przechadzać się po całym Zamku, i bez ponownej opłaty wracać znowu. To sprawiło, że nigdy wielkiego natłoku nie było.

Również powiodła się i wycieczka urządzona przez Kasyno miejskie koleją do Glinny-Nawarji. Przeszło 500 osób wzięło udział. Najpiękniej sprzyjała pogoda. Ochoczo szły tańce na zielonej, okolonej lasem łące. Lwowski chór męski śpiewem urozmaicał zabawę.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we wtorek dnia 6. i we środę dnia 7. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem. — Na porządku dziennym 33 sprawy, z których kilkanaście od kilku już miesięcy wyczekuje załatwienia. Między ważniejszemi: Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem.

* **Sluby.** W sobotę odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Hilarego Jaworowskiego, buchaltera Tow. zaliczkowego i dziennikarza, z panną Zofią Kossuthówną, a w niedzielę w kościele św. Anny ślub p Almy śpiewaka opery tutejszej z panną Dutkiewiczówną artystką teatru.

* **Fundacja Skarbkowska** wykazuje w bilansie z końcem roku 1880 w stanie czynnym 3.307.375 złr. w gotówce i efektach; dochód wynosił 300.193 złr. a rozchód 252.366 złr. W rubryce dochodów najważniejsze są następujące: Gmach teatralny 43.851 złr., teatr 33.071 złr., dobra ziemskie 171.593 złr., realności lwowskie 4.942 złr. W rubryce rozchodu następujące pozycje górują nad innemi co do cyfry; Zarząd centralny 16.521 złr., legata i gracje 11.737 złr., gmach teatralny 28.089 złr., teatr 32.510 złr., dobra ziemskie 88.033 złr. Czysty dochód nie dorównał potrzebom zakładu Drohowyzkiego, na które zarząd wydał więcej o 45.243 złr.

Ubytek wykazany w bilansie tłómaczy rada administracyjna szkodą, jaką sprawił pożar dachu na wieży zakładu Drohowyzkiego, adaptacjami potrzebnemi do oddania zarządu w oddziale tegoż klasztorowi Felicjanek, rektyfikacją inwentarza ruchomości teatralnych, mianowicie biblioteki i dekoracyj, które po długoletniem używaniu straciły na wartości, wreszcie wykrytym deficytem w kasie centralnej.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia

---

tylko na kilku posiedzeniach, poczem powrócił do domowego zacisza. W r. 1874 po kilkuletniem spokojnem życiu został wybrany z pierwszej dzielnicy Rzymu do Izby deputowanych. Parlament przyznał mu w r. 1875 50.000 lirów rocznej pensji, zmuszono go jednak dopiero prawie gwałtem do jej przyjęcia.

Od owego czasu usunął się Garibaldi od życia publicznego — przebywał prawie ciągle na Kaprerze, a dopiero w ostatnich czasach wypłynął znowu na widownię publiczną podczas obchodu 600-letniej rocznicy „Nieszporów sycylijskich“ w Palermie, gdzie go przyjmowano z nieopisanym entuzjazmem. Był to ostatni tryumf osiwiałego w bojach bohatera wolności.

Garibaldi w nader czynnem swojem życiu znajdował jeszcze dosyć czasu do zajmowania się pracami literackiemi i technicznemi. Znaną powszechnie jest jego powieść tłumaczona na wszystkie języki europejskie p. t. „Panowanie mnicha“ wymierzona przeciw hierarchii kościelnej.

Kilka lat temu podał rządowi włoskiemu projekt osuszenia brzegów Tybru, który uznano jednak za niewykonalny.

Oto w głównych zarysach żywot włoskiego bohatera, którego śmierć poruszyła głęboko cały świat cywilizowany, a którego pamięć wiecznie żyć będzie. Los mu pozwolił obaczyć wykonaną myśl, dla której życie poświęcił: przed śmiercią radował się zjednoczeniem Włoch. Widział też wcielenie i drugiej swojej idei: Francja stała się znów republiką, a i znaczna część Włochów dąży gorliwie do tej formy rządu, który on ukochał...

Na trumnę wielkiego obywatela zewsząd sypią się laury — nasze wspomnienie pośmiertne niech będzie jednym skromnym listkiem na trumnie tego, nad którego grobowcem podróżnik z pochyloną głową uklęknie...

B. Cz.

5

Pierwszy zawiązek stronnictwa moskalofilskiego w Galicji.

Skreślił

Rusin Prawdolub.

(Dokończenie.)

„I widomo czynymo pered Hospodom Bohom, myrem chrestyjańskim i ciłym świtom, szczo namirenijem naszym jest:

„Czuwaty nad narodnosteju ruskoju, przyczyniatysia do jej swobodnoho i nezawysłoho rozwytku, poświszczaty nasz narid; ridnesty jeho do uczastnystwa w sprawach ciłoho naroda, zaprowadyty szkoły tak nyżsi jako i wyżsi w jazyci ruskim, nauczyty jego używaty na dobro nadanych jemu swobid konstytucyjnych, czuwaty nad prawamy i dobrom ciłoho naroda, wspyraty i wozdwyhaty pyśmennyctwo nasze ruske wpływom naszym i majetkom, nakoneć staratysia, kilko w syłach naszych bude, o polipszenie doły duchoweństwa ruskoho, aby mohło tak wysokomu swomu powołanyju bez pereszkody widpowidaty, prytymże wsim utrymowaty wsimy syłamy zhodu i jednist z narodom wspilnoho naszoho oteczestwa, szczoby burja nerjadu i kołotni, taja pozma (?) straszływaja, szczo derewa z koriniom wyrywaje, i wsio z zemłoju riwnaje, ne popsuwała tych mołodnych litorostej, kotoryi nedawno w zemlu naszu świtu czas witknuw.“

„W totim namireniju podałyśmo wże suplîku dnia 11. maja t. r. do tronu naszoho monarchy.

„Taja jest myłyi bratia Rusyny, nasza spowid', naszoho sumlinia i perekonania zerkało, nasza wira; toju dorohoju budemo postupaty, wid neju nedamosia niczym widwesty, jako i wid tohosojednaniju bratnym, do spasenija naszoho dijty potrafymo.

„Wzywajuczy uhodno wsich czestnych i świtłych Rusiniw, szczoby was w naszych dobrych i szczyrych namirenijach wspyraty. Poneże oświszczenije ludu, narodnist' ruska, szczastia myra i dobro naszoho kraju jest naszym hasłom. Wi Lwowi dnia 8. czerwcia 1848 r. [1])

Jak w tej odezwie, pełnej wzniosłych narodowych uczuć i patrjotycznych myśli, tak samo wypowiedzianem było w programie czasopisma *Dnewnyk Ruskij*, że „odnym z najperszych sredstw, jakim chocze Ruskij Sobor dojty do swojeji siły jest': proświszczenije narodnoje, a to osiahnuty można literaturoju ruskoju. Otież w tom namireniju postanowyw Ruskij Sobor izdawaty piśmo periodyczeskoje pod nazwoju *Dnewnyk Ruskij*. Dnewnyk sej bude obnymaty okrome riczej wychodiaczych iz Ruskoho Soboru najnowijszi widomosty tak naszoi jak i zahranycznych zemel, także wse to, szczo nas obchodyt jako narid, kotoryj sia poczuwaje sam w sobi i maje pered soboju wełykoje buduszczoje“ [2]).

Lecz przeciwnicy samoistnego rozwoju Rusi, na czele których stali: Jachimowicz, Kuziemski, Głowacki, Zubrzycki [3]) i inni, nie bacząc na to, że wróg Rusi w taki sposób się nieodzywa, podnieśli między ciemnym ludem krzyk, że „Sobor Ruskij“ z pismem *Dnewnyk Ruskij* jest tylko intrygą polską, wymierzoną na rychlejsze zniszczenie Rusi [4]).

[1]) Odezwę tę podpisało 65 członków „Soboru ruskiego“, między tymi: Dzieduszycki Al., Dzieduszycki Jul, Dzieduszycki Wł., właściciele dóbr ziemskich; Jabłonowski Ludwik, Jabłonowski Józef, właśc. dóbr ziem.; ks. kanonik dr. Krynicki Onufry; Łodyński H. właśc. dóbr ziem., i wielu innych. Nie zabrakło też kilku adwokatów, urzędników, mieszczan i księży.

[2]) Ob. *Dnewnyk Ruskij*, Lwów 1848, nr. 1.

[3]) Wprawdzie Zubrzycki nie był jawnym członkiem, z wyjątkiem Stauropigigjalnego instytutu, żadnego ruskiego stowarzyszenia, lecz w skutek swej oczytaności i sędziwego wieku, był w owym czasie wyrocznią w obozie świętojurców.

[4]) Takim bredniom przeczył już sam §. 3. statutu „Soboru Ruskiego“, który opiewał: „Do pryjmu że na człena postanowleno slidujuczoje: a) Szczoby buty koneczne rodu ruskoho, a to oboch ispowidań hreczeskoho i łatyńskoho; b) a pry pryjmi maty za soboju bolszeństwo hołosiw wsich czleniw Sobora“. — W tym przedmiocie pisał Zubrzycki w r. 1852 Pogodinowi, że Wagilewicz, podczas rewolucji oddał się był na usługi partji rewolucyjnej, i przez kilka miesiecy wydawał dzienniczek: *Chułasczij i russkij narod i naszu priwerżennost' ku monarchiczeskomu prawitjelstwu.* (Ob. rzecz. publik. str. 588—589).

Lud był ciemny i rozbierał po czyjej stronie prawda. Zwierzał on ślepo swoim prowodyrom, którzy mu się sami narzucali, głosząc mu swobodę — że się tak wyrazimy — w cerkiewnych szatach od ołtarza.

W skutek takich okoliczności z łatwością przyszło Kuziemskiemu et consortes poruszyć ciemne masy ludu i założyć stronnictwo tak zwane świętojurskie, którego punktem centralnym było stowarzyszenie „Hołowna Rada Ruska“, składające się przeważnie z samych księży ruskich [5]).

Nie dziw temu, że to stronnictwo wzrosło w znaczną liczbę członków. Duchowieństwo ruskie, widząc na czele tego stronnictwa swych przełożonych, bez krytycznego rozbioru sprawy, tłumnie garnęło się pod jego opiekuńcze skrzydła tem więcej, że rząd, znajdując się w krytycznem położeniu, wspierał „Główną Radę Ruską“, jako środek represyjny przeciw „wygórowanym“ żądaniom Polaków. Za duchowieństwem poszedł i ciemny lud. Zatem nie narodowe ideały, zachwycające duszę każdego wykształconego człowieka, nie potęga ducha narodowego, przed którą każdy kornie głowę uchyla, lecz prosty tylko utylitaryzm był tą główną dźwignią, który poruszył te wielkie masy do wrzekomo narodowych demonstracyj. Przewódzcom bowiem tego stronnictwa nie chodziło tak o przyszłość Rusi, jak raczej o zaspokojenie swej ambicji a względnie o rządowe wyszczególnienia. Dlatego „zasłużeni i wielkiej sławy“ ci mężowie odszczególnili się dla dobra galicyjskiej Rusi swem „gorącem“ patrjotycznem oświadczeniem, które wprawdzie nie jest pojętne dla zwykłego śmiertelnika. Otóż ci mężowie oświadczyli rządowi, gdy tenże w r. 1848 r. w wschodniej części naszego kraju chciał zaprowadzić w szkołach język ruski, jako język wykładowy, że język ruski nie jest do wykładu w gimnazjach wyrobiony, i upraszali ministra o pozostawienie języka niemieckiego jako wykładowego w szkołach średnich [6]). W celu zaś wykształcenia ruskiego języka założyli oni w r. 1848 przy pomocy „Głównej Rady Ruskiej“ towarzystwo literackie „Hałycko-ruska Matycia“, które wydało „Istoriczeskij Sbornik“ (Lwów 1853—1860) w czysto moskiewskim języku, do gromady którego wstąpił i Seweryn Szechowicz ze swemi czasopismami „Łada“ (Lwów 1853 i „Semejnaja Biblioteka“ (Lwów 1855—1856). Był to zatem dość obfity plon zasiany przez świętojurskie stronnictwo na halickiej Rusi.

W skutek tych objawów zaczął centralny rząd w Wiedniu niedowierzać Rusinom, a nawet otwarcie mówiąc, niedowierzał nawet w tak krytycznych chwilach, jakim był rok 1848. Wiadomą ogólnie jest rzeczą, jakiego przyjęcia doznała w r. 1848 świętojurska deputacja u gubernatora hr. Stadiona, która w imieniu galicyjskich Rusinów, a względnie ruskich księży, składała gubernatorowi wiernopoddańcze zapewnienia dla dynastji habsburgskiej. Stadion, wysłuchawszy zapewnień o wierności i o życzeniach ruskiego „narodu“, zwrócił się potem z zapytaniem do kanonika Kuziemskiego, który był przewodniczącym deputacji: „Meine Herren, sagen Sie mir aufrichtig, sind Sie Polen oder Russen?“ a nie otrzymawszy w tej chwili żądanej odpowiedzi, dodał: „Denn, wenn Sie Russen sind, dann sind mir die Polen lieber.“ Wtedy dopiero odpowiedział Kuziemski: „Nein Exzellenz, wir sind Ruthenen.“

[5]) Stowarzyszenie „Hołowna Rada Ruska“ założone 8. maja 1848, rozwiązane 30. maja 1851.

[6]) Ob. list księcia Jerzego Lubomirskiego do Michała Wiszniewskiego. *Ojczyzna* z r. 1875.

6. czerwca o godz. 6. wieczorem w uniwersytecie w sali sali XV (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawa wycieczki. 2. B. Radziszewski. Sprawozdanie ze zjazdu przyrodników i lekarzy w Pradze. 3. M. Łomnicki. Tietzego praca o geologicznych stosunkach okolicy Lwowa. 4. A. Witkowski. O akumulatorach Faure'a.

* **Festyn „Harmonii"** połączony z loterją fantową odbędzie się na Wysokim zamku dnia 8. czerwca we czwartek (Boże ciało). Dochód z tego festynu przeznaczony na szkołę muzyczną tow. Harmonii, której przy obecnie dokonywającej się reorganizacji wydział i pieniężne fundusze bardzo są pożądane. Wydział i dyrekcja starają się o powiększenie kapeli, polepszenie i skompletowanie instrumentów, również o staranniejszy wybór sił muzycznych, które to zapewnić bezwzględnie szczerze publiczność poprze. Jak pożyteczną i potrzebną jest Harmonia w naszej stolicy, okazał ostatni zjazd przyrodników i lekarzy w Pradze. Praga posiadając świetne konserwatorjum muzyczne i wiele zakładów prywatnych, nie miała dotychczas kapeli miejskiej. Otóż przy festynach i uroczystościach na cześć zjazdu użyto kapeli wojskowych, lecz władze zakazały grać pieśni i melodyj narodowych. To dało powód, że i w Pradze przystąpiono do założenia miejskiej kapeli na wzór naszej Harmonii. Komitet urządzający festyn wypomniany stara się o urozmaicenie zabawy i bogate wyposażenie loterji. W razie niepogody odbędzie się festyn w niedzielę dnia 11. czerwca.

* **Pożar.** Wczoraj o godz. 11. w nocy dzwon ratuszowy sygnalizował pożar na i dzielnicy miasta. Mimo spóźnionej pory w jednej chwili ulicę Halicką zaległy tłumy spieszących na miejsce nieszczęścia. Ponieważ pokazało się jednak, że ogień wybuchł daleko za miastem pod rogatką na Zielonem, część publiczności wróciła z drogi do miasta. Na miejsce przybyła straż ogniowa i ochotnicza, i szybko zlokalizowały pożar, który objął jedną szopę w cegielni p. Karłowiczowej. Dach na niej spłonął do szczętu. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

* **Wycieczka lwowskiego chóru męskiego** odbędzie się w pięknym ogrodzie Kortomówka w dzień Bożego ciała 8. czerwca. Wstęp mają tylko członkowie czynni i wspierający Towarzystwa z rodzinami. Członkowie legitymują się kartą uczestnictwa zaś osoby z rodziny składają po 20 centów na koszta urządzenia. Mogą być także obce osoby przez członków wprowadzone. Zabawa obiecuje być bardzo urozmaiconą, albowiem obok muzyki wojskowej br. Ringelsheim, wykonane będą produkcje chóralne, strzelanie z flobertów do tarcz w osobnych dla pań a osobnych dla panów urządzonych strzelnicach i inne gry towarzyskie.

Ogród Kortomówka leży obok inwalidów w pięknej dolinie i dojazd bardzo łatwy chociażby tramwajem do św. Anny a następnie ledwie tysiąc kroków do Kortomówki.

Znaczki (zamiast kart wstępu) wydawać będzie jeden z komitetowych w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta w godzinach południowych od 12 do 1 i wieczorem od 6—7.

* **Losowanie premiów** z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych odbędzie się dnia 19. lipca 1882, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I. premjum 846 zł. w. a., II. premjum 705 zł. w. a., III. premjum 564 zł. w. a., IV. premjum 423 zł. w. a. Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy: a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub w Wielkiem księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religię katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafialny, a zatwierdzonem we Lwowie i w Krakowie przez dyrekcję policji — w innych zaś miejscowościach przez starostę powiatowego. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu mają najpóźniej czternaście dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5. lipca r. b. godziny drugiej po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, że posiadają warunki wyżej oznaczone a więc z dołączeniem: 1) metryki chrztu; 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacji (cechu) i majstra, u którego pracuję; 3) świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności w sposób wyżej *ad* d) określony. Prośby, które wpłyną do protokołu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym nie będą uwzględnione.

* **Nadużycie władzy.** Ajent policyjny Teichmann został skazany przez sąd karny m. del. sek. III. na 5 dni aresztu za nadużycie władzy, popełnione podczas obchodu resurrekcyjnego, kiedy to urzędnika krajowej dyrekcji skarbu p. Czeucza, wzywającego policjantów aby nie płazowali bezbronnego tłumu, przyaresztował i kazał odprowadzić na policję. Ajent Teichmann, niedość że przyaresztował p. C. bez najmniejszej racji, co sam wkrótce uznał, gdy w połowie drogi chciał go puścić, ale później, gdy policja oddała akta tej sprawy sądowi, wystąpił w roli oskarzyciela jako obrażony organ władzy policyjnej.

* **Oszust.** Dowiaduję się w kilku domach od osób znajomych, że jakiś oszust chodzi po różnych moich znajomych i po sklepach sprzedając jakąś książeczkę pod tytułem „Pielgrzymka" po 40 ct. — a dla łatwiejszego odbytu używa mojego nazwiska, jakobym go w tym celu wysyłał — protestuję przeciw temu jak najmocniej i upraszam P. T. szanowną publiczność do przytrzymania tego oszusta i oddania go w ręce c. k. policji. — Lwów dnia 4 czerwca 1882. — Z urzędu parafialnego archikatedralnego obrz. łać. we Lwowie.— Z winnym szacunkiem *ks. Rolny.*

* **Sprzeniewierzenie.** W Przemyślu stawał w zeszłym miesiącu przed sądem przysięgłych Mikołaj Kazimierz Domagalski, b. kasjer miejski w Mościskach pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszów gminnych kwoty 1028 złr. $46^1/_2$ ct.

Oskarżony pełnił od roku 1874 obowiązki kasjera. Jako kasjer miał powierzone między innemi także wybieranie podatków od członków gminy i oddawanie zebranych ztąd sum do urzędu podatkowego. Podczas skontra kasy miejskiej tegoż miasta, przeprowadzonego przez delegata Wydziału krajowego p. Michalczewskiego w październiku 1880 r. w obecności inspektora podatkowego, kilku członków Rady gminnej i obwinionego, okazało się z porównania dziennika poborowego z księgami kontowemi urzędu podatkowego, że kilka kwot wykazanych w dzienniku poborowym do urzędu podatkowego wcale nie oddano. Brak, jaki się w skutek tego w kasie wykazał, wynosił łączną sumę 444 złr. 57 ct. w. a, na poczet której sumy obwiniony później zwrócił kwotę 100 złr. Podczas urzędowej likwidacji pobranych przez Domagalskiego dochodów, sprawdzono nadto, że w czasie urzędowania obwinionego, jako kasjera miejskiego, powstał niedobór w sumie 1028 złr. $46^1/_2$ ct. Jak się podczas rozprawy głównej wykazało, w ostatnią tę sumę wchodziła także poprzednio wymieniona kwota 444 złr. 57 ct. w. a.

Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie uznali podsądnego winnym, a trybunał skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia.

* **Odezwa** Tow. Opieki Weteranów 1831 r. w Krakowie. Wiadomo powszechnie, że w celu odwrócenia niedostatku i nędzy od starców byłych żołnierzy polskich 1831 zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwa Opieki nad weteranami wojska polskiego z r. 1831".

Komitet zarządzający rzeczonego Towarzystwo chcąc zadaniu swemu w zupełności odpowiedzieć, zaprosił posła i członka Wydziału krajowego p. Walerjana Podlewskiego, ażeby w myśl statutów utworzył we Lwowie komisję miejscową, któraby zajęła się sprawą Towarzystwa w wschodnich okolicach kraju, gdzie komitet z Krakowa skutecznego działania rozwinąć nie może.

Odzywamy się przeto do patrjotyzmu i ludzkości obywateli wschodnich stron naszego kraju, ażeby wspierali czynności mianowanych w myśl § 15 statutu przez komitet delegatów Towarzystwa, którzy dla uproszczenia czynności, tworząc komisję miejscową we Lwowie, znosić się będą za pośrednictwem Wielmożnego Walerjana Podlewskiego, jako przewodniczącego tej komisji, z komitetem zarządzającym Towarzystwa Opieki weteranów 1831 w Krakowie. *K. Horoch* przewodniczący. *Ksawery Konopka* sekretarz.

* **Ze Lwowa** można odbyć najtańszą podróż naokoło świata. *Figaro* paryzki pisze: Kto chce tanio kosztem odbyć podróż do Ameryki, niech żydem się zrobi i pojedzie do Moskwy. Ztamtąd zostanie natychmiast wydalony i dostanie się do Lwowa, gdzie już jest agent, który na to tylko czeka, i ułatwia natychmiastową bezpłatną podróż do Ameryki. Komu w Ameryce się niespodoba, ten potrzebuje tylko przemienić się w Chińczyka, aby bezwłocznie na koszt pewnego filantropijnego towarzystwa dostać się do Chin. Jeśli w niebieskiem państwie nie znajdzie dusza jego spokoju, radzimy mu przerzucić się w Moskala, a z pewnością odeszlą go do Moskwy. Tam bezwątpienia uznają go za żyda i przegonią do Lwowa — i oto zrobił najpiękniejszą podróż na około świata". — Idealne w świecie panują stosunki.

* **Podziękowanie.** Wydział stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" poczuwa się do miłego obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie czcigodnym pp. prelegentom za miane odczyty dla członków Stowarzyszenia w minionem zimowem półroczu, a mianowicie pp. Bolesł. Baranowskiemu, dr. Włodzimierzowi Dobińskiemu, Tadeuszowi Romanowiczowi, ks. dr. Janowi Siemińskiemu, Zygmuntowi Sawczyńskiemu, Józefowi Zimermanowi, Józefowi dr. Zulińskiemu, dr. Tadeuszowi Zulińskiemu. — Przy tej sposobności podaje wydział Stowarzyszenia do wiadomości członków, że przyrzeczone łaskawie odczyty pp. Józefa Soleckiego, Łucjana Tatomira, Władysł. Zawadzkiego — z powodu przerwy w porze letniej, odbędą się dopiero w przyszłem zimowem półroczu. We Lwowie dnia 2. czerwca 1882. — Od wydziału Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda".

* **Konfiskata.** Ostatni (9) numer *Pracy*, został przez c. k. prokuratorję jak zwykle skonfiskowany.

* **Mianowania.** Ministerjum sprawiedliwości zezwoliło na przeniesienie radcy sądu kraj. Apolinara Schebenbeka ze Złoczowa do Lwowa, mianując zarazem radcami sądu kraj. w Złoczowie sędziów powiatowych dr. Edwarda Baucha w Drohobyczu i Ottokara Ansiona w Brzeżanach.

Dalej zezwoliło minsterjum sprawiedliwości na przeniesienie sędziów powiat. dr. Zygmunta Nawratila z Komarna do Brodów, Konstantego Starosolskiego z Chodorowa do Bolechowa, dr. Emila Hilbrichta z Trembowli do Brzeżan; sędziami powiatowymi zamianowani adjunkci sądowi: Henryk Tepolnicki do Chodorowa, Piotr Żnkotyński do Komarna Andrzej Alexiewicz do Starego miasta i Sylwery Dzierzyński do Trembowli.

Ministerjum sprawiedliwości przychyliło się do prośby o przeniesienie adjunkta sądu pow. Wiktora Piwockiego z Łąki do Janowa; i zamianowało adjunktami sądów kolegialnych adjunktów sądów pow. Józefa Soyki i Włodzimierza Prokopczyca do Lwowa, Karola Podlaszeckiego do Złoczowa, Juljana Dobrzańskiego do Przemyśla i auskultanta Włodzimierza Witke do sądu kolegialnego w Złoczowie; adjunktami sądów pow. auskultantów Mirona Malczewskiego do Wiśniowczyka, Juliana Hermanowicza do Bursztyna, Bohdana Bohosiewicza do Gródka, Hugona Garusa do Rymanowa, Hipolita Kopyścińskiego dla Wschodniej Galicji bez oznaczenia stałego miejsca służby, Gustawa Jelineka do Łąki. Władysława Wyspiańskiego do Obertyna. Włodzimierza Argasińskiego dla wschodniej Galicji bez oznaczenia stałego miejsca służby i Jonasa Sokala do Czortkowa.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3 godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we wtorek: Św. Norberta. — Św. Obr. Hł. św. J.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4go b. m.: Straż pol. aresztowała znanych i już kilkakrotnie karanych ukrywaczy Salomona Rozesa i tegoż żonę Frendę z 88 paczkami skradzionego niewiadomemu właścicielowi tytoniu tureckiegopo po 13 ct.

Złożono w policji zapomniany w dorożce pugilares z kwotą 1 zł. 70 c.

* * *

— **W sprawie Estery Sallmossy.** *Pesti Hirlap* podaje: Minister zarządził dochodzenie w sprawie zbieranych przez żydów w Tisza Eszlar składek „na wiadomy cel". Wynoszą one dotychczas 1 500 złr. O pozwolenie zbierania nie prosili. Składka, jak powiadają zbierający, ma służyć na wynagrodzenie dla matki Estery Solimossy, jeśliby przyczyniła się do odnalezienia zaginionej swej córki, a ewentualnie ma być użytą na wynagrodzenie dla tego, kto naprowadzi władze na właściwy tor rozwikłania tej ciemnej sprawy. Dalej donosi tenże dziennik, że w skutek pogłoski jakoby trup Estery S. był pochowany na cmentarzu w Tisza Eszlar, przedsięwzięto odkopanie świeżych grobów.

— **Przeciwko emancypacji kobiet.** Pewne złośliwe pisemko, naturalnie... amerykańskie, twierdzi, iż dopuszczenie płci pięknej do adwokatury byłoby stanowczą klęską dla... stenografów sądowych!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy z r. 1864. W ciągnieniu odbytem dnia 1 b. m. wylosowane zostały serje: 540 860 1022 1155 1409 1560 1730 1808 1965 2334 3232 3374 3700 3917, z następującemi wygranemi: ser. 3232 nr. 36 **200 000** złr. ser. 1965 nr. 5. 20.000 złr. ser. 3700 nr. 17. 15.000 złr.; nr. 33. 10.000 złr.; ser. 1022 nr. 16. i ser. 3232 nr. 92. po 5.000 złr.; ser. 540 nr. 52. ser. 1730 nr. 10 i ser. 3232 nr. 58 po 2.000 złr.; ser. 860 nr. 42. ser. 1.155 nr. 16.; ser. 1409 nr. 15., ser. 1730 nr. 48, ser. 3.374 nr. 13. i ser. 3.700. nr. 10 po 1.000 złr.; po 500 złr. wygrały: ser. 540 nr. 74.; ser. 860 nr. 37 i 94., sr. 1409 nr. 79., ser. 1560 nr. 35., ser. 1730 nr. 91. ser. 1808 nr. 39., ser. 1965 nr. 60., ser. 3374 nr. 1. 72. i 87.; ser. 3700 nr. 43; i ser. 3917 nr. 7. 27 i 63; po 400 złr.; ser. 540 nr. 12 i 62.; ser. 860 nr. 54 i 91. ser.: 1022 nr. 8 i 47; ser. 1155 nr. 51 i 87; ser. 1409 nr. 53 i 69; ser. 1560 nr. 55; ser. 1965 nr. 30. 69. i 77; ser. 2334 nr. 38; ser. 3232 nr. 61.; ser. 3374 nr. 10; i ser. 3917 nr. 18. 42. i 55. — Inne pozostałe numera tychże serji wygrywają po 200 złr. Wypłata wygranych, rozpocznie się 1. września 1882 r.

Lwów d. 3. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9·25 do 10·75 zł., — żyto od 5·25 do 6·25 zł. — jęczmień od 4·80 do 6·35 zł., — owies od 5·75 do 6·25 zł., — hreczka od 6·— do 6·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·75 do 7·— zł., — kukurudza nowa od 6·— do 7·— zł., — proso od 6·25 do 6·50 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·50 do 9·— zł., — groch pastewny od 5·25 do 5·60 zł., — soczewica od 15·— do 17·— zł., fasola od 7·— do 12·— zł., — bobik od 6·— do 6·50 zł., — wyka od 6·— do 6·75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 25 do 58 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 27.— do 29·— zł., — anyż mos. od 22·— do 26·— zł., anyż płaski od 23·— do 26·50 zł., — kminek od 21·— do 22·50 zł.

Nasiona oleje za 100 kilo rzepak zimowy 11·— do 12·25 zł., — Rzepak letni od 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·25 zł., — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 10·— do 10·25 zł., — nasienie lniane od 10·— do 10·50 zł., — nasienie konopne od 9·— do 9·50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 90 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 12·75 zł. do 13·75 zł., salonowa od 16·75 zł. do 17·75 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·— do 32.— zł.

Rzepak jesienny od 11·40 do 11·50 zł.

Wiedeń dnia 4. czerwca. (Telegram *Gazety Narodowej.*) Spęd wołów galicyjskich 1590, razem z innemi 3836 sztuk. Płacono galicyjskie 51 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 55 do 56 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 4. czerwca. (Telegram *Gazety Na-rodowej*). Spęd wołów 3836, między tymi 1621 galicyjskich, 1585 węgierskich, 630 niemieckich. Targ był mdły. Płacono galicyjskie 51 do 57 złr., węgierskie 52 do 59 złr., niemieckie 51 do 58 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 48, albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 5. czerwca. (Pryw.) Pogłoska o ustąpieniu ministra oświaty, br. Conrada, utrzymuje się

Wiedeń d. 5. czerwca. (Pryw) Przyjście do skutku konferencji ambasadorskiej w sprawie egipskiej jest wątpliwe. Chedyw miał abdykować.

Wiedeń d. 4. czerwca. Bierzmowanie arcyksiężniczki Walerji (najmłodszej córki cesarstwa) i jej towarzyszki ks. Aglai Auersperżanki odbyło się w zamkowej kaplicy w Schönbrunnie o godz. 11. przed południem. Obecni byli oboje cesarstwo, członkowie dynastji, ks. Bawarski, ks. Nassau, rodzice ks. Auersperżanki, naczelni dostojnicy nadworni, tudzież ks. arcybiskup wiedeński, który bierzmował w asystencji biskupa Ronaja (biskup węgierski, nauczyciel arcyks. Walerji), nadwornego proboszcza Mayera i 18 księży. Akt odbył się z całą uroczystością, poczem nastąpiło w wielkiej galerji śniadanie. Arcyks. Marja Teresa towarzyszyła arcyks. Walerji a cesarzowa ks. Auersperżance.

Wiedeń d. 5. czerwca. Nominacja Kallaya wspólnym ministrem skarbu będzie jutro obwieszczoną. Nowy minister będzie przedewszystkiem objeżdżał Bośnię i Hercegowinę.

Konstantynopol d. 4. czerwca. Turecki minister spraw zewnętrznych zakomunikował wczoraj ambasadorom, że Porta, stosownie do praw zwierzchniczych sułtana nad Egiptem, postanowiła wysłać do Egiptu specjalne poselstwo z misją przywrócenia porządku, przywrócenia status quo i wzmocnienia władzy i powagi chedywa. Poselstwa to składa się z Derwisza baszy, Serwera baszy, Lebeb effendi, szejcha. Hadży Achmetassad i jednego adjutanta sułtańskiego. Poselstwo to z liczną świtą odjechało do Egiptu na pokładzie statku „Thalia".

Rzym d. 4. czerwca. Wszystkie pisma liberalne wyszły dzisiaj w obwódkach czarnych na znak żałoby. Wszystkie one zamieszczają nekrologi Garibaldego, pełne najszczerszych pochwał. Fakt ten, że Izba francuska zawiesiła posiedzenie, wywołał tu bardzo dobre wrażenie. Spalenie zwłok Garibaldego zostało odroczone.

Konstantynopol d. 4. czerwca. Stosownie do inwitacji, zrobionej przez ambasadorów Anglji i Francji, zajmie się konferencja ambasadorów, jeżeli przyjdzie do skutku: 1) podjęciem środków mających na celu utrzymanie praw sułtana i chedywa; 2) potwierdzeniem międzynarodowych traktatów i 3) rozwojem egipskich instytucji i swobód, przyznanych Egiptowi sułtańskim fermanem.

Noailles i Dufferin zaprosili Portę wczoraj, aby wzięła udział w konferencji ambasadorów.

Kassel d. 4. czerwca. Książę pruski Karol złamał sobie wczoraj po obiedzie nogę.

Paryż d. 4. czerwca. Od wszystkich wielkich mocarstw nadeszły oficjalne oświadczenia, że przystają na projekt konferencji ambasadorów.

Petersburg d. 4. czerwca. *Praw. Wiestnik* zawiadamia, że rząd moskiewski przyjął francuski projekt konferencji ambasadorów.

Journal de St. Petersbourg oświadcza, iż twierdzenie rumuńskiego pisma *Romanul*, że „wszystkie mocarstwa przyjęły wniosek Barrerea w sprawie Dunajowej", jest za nadto kategoryczne i dlatego niedokładne.

Konstantynopol d. 4. czerwca. Na franko-angielskie zawezwanie do wzięcia udziału w konferencji ambasadorów, odpowiedziała Porta, że wobec tego, iż wysłała komisarzy do Egiptu, uważa konferencję jako rzecz niepotrzebną.

Więc nawet w tak krytycznej chwili, w której Austrja potrzebowała pomocy Rosji, wypowiedział rząd przez usta hr. Stadiona z całą otwartością przeciw rusycyzmowi w tem znaczeniu, w jakiem go pojmowali Zubrzycki, Głowacki i niewielu innych prowodyrów. Bez wątpienia, że rząd działał na podstawie pewnych danych, a nie na podstawie „polskich intryg", gdyż każdemu jest wiadomo, jakie stanowisko zajmowali wówczas Polacy wobec rządu. Podobnie, jak w r. 1848 hr. Stadion, tak w r. 1852 minister Bach odpowiedział proboszczowi przy św. Barbarze w Wiedniu dr. ś. p. Litwinowiczowi, późniejszemu metropolicie halickiemu, który w imieniu lwowskich świętojurców udał się był do ministra, że „mit unseren Feinden werden wir uns Rath schaffen, vor unseren Freunden bangt uns."

Wtenczas już powinni byli świętojurcy, jako zwolennicy panrussycyzmu, przekonać się o zgubnej zasadzie swej polityki i starać się naprawić kardynalny błąd, jaki popełnili w gorączkowym „patrjotycznym" swym zachwycie. Mniej powinni byli okazywać zajadłości przeciw ogólnemu postępowi, a zająć się szczerze około podniesienia swego piśmiennictwa, powinni byli mniej wylewać żółci przeciw wrzekomym intrygom polskim, a więcej zająć się prawdziwą oświatą ludu, powinni byli wyżej stawiać interesa ludu, a nie bronić prawie tylko swych kastowych interesów, powinni byli uczyć lud patrjotyzmu nie od nienawiści do Lachów, lecz właśnie „znienawidzonych" tych Lachów stawiać ludowi za wzór ludzi, miłujących gorąco swą ojczyznę. Jednem słowem, powinni byli okazywać więcej realnej pracy dla swego ludu, a mniej bezpodstawnej nienawiści do Lachów, a bezwątpienia, że upior moskalofilzmu nie byłby zagościł w granice Rusi halickiej, i Ruś byłaby dziś w pełnym rozkwicie..!

We Lwowie d. 18. lutego 1882 r.

Wiedeń 3. czerwca

	płacą złr. w. a.	żądają
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 30	76 45
„ „ w srebrze 5 „	77 10	77 25
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	180	180 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	183 50	184
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 50	170 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 75	146 25
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 80	100 90
Bukowińskie	99	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 80	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	122 25	122 75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	238 —	239 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	324 75	325 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	316 75	317 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850	855
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	822 —	823 —
Unionsbank po 100 złr.	122	122 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 —	146
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 75	115 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172 25	172 50
Elżbiety „ 200 „	210 50	211 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2735 —	2740 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193 25	193 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	317 75	318 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	27 —	27 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 50	172
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	207 50	208
„ „ l. B. „ 200 „	225 75	226 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 50	169 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 75	163 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	327 75	328 25
Südbahn po 200 zł. sr.	144 25	144 75
Tramway wied. po 170 zł.	229 25	229 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	157 25	157 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 50	164 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 —	166 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 50	120 —
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	101 90	102 80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93	94
„ „ „ 5 „ „	100 25	100 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 40	102 90
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	102 75	103 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 25	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 80	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 50	04 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 80
„ „ 1870 5 „ „ „	100 75	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	103 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w.a.	101 50	
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 80
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 prc.	— —	
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 20	94 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 25	100 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 25	96 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	100 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 —	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 10	91 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	176 25	176 75
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	44 —
Insbruckie prem. poż.	28	28 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 75	20 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 25	42 75
Palffy po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 —	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 50	54 50
Solnogrodzkie prem. poż.	24 50	25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 —	— —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 75	40 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 55	58 70
Frankfurt 100 mark.	58 55	58 70
Hamburg 100 mark	58 55	58 70
Londyn 100 fnt. szterl.	119 80	120 05
Paryż 100 franków	47 65	47

Przyjechali dnia 5. czerwca 1882.

HOTEL ŻORŻA: F. hr. Karwicki z Wołynia. W. br. Czechowicz z Glinny. J. Trzecieski z Miejsca. T. Kownacki z Switażowa. W. Osmólski z Gury. Z. Giżycki z Podola mos. J. Krasicki z Tarnowa. L. Lipski z Żborowa.

HOTEL EUROPEJSKI: S. de Brykczyński z Pacykowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. hr. Olizar z Oczacia. Dr. E. Zaleski ze Stanisławowa. A. Kraus z Podhajec. M. Habowski z Liska. A. Hulimka z Mycowa. W. Kamieński z Zbaraża.

HOTEL WARSZAWSKI: L. Pienkowski z Podola mos. F. br. Oldi z Załoziec. Dr. Buczyński ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA: M. Thur z Roman. J. Fener z Krakowa. A. Schorr z Drohobycza. J. Schönfeld z Krystynopola. H. Greif z Tarnopola. D. Aschkenasy z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 5. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	315 50	319 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170 —	174
Banku hypot. galic. po 200 złr.	319 —	324 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 25
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 10	103 10
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	102 —
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96	98
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 15	101 15
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 55	5 67
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	$1\ 19^3/_4$	$1\ 21^1/_2$
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 3 Czerwca 1882.
godzina 1 minut 47 popołudniu.

Losy kredytowe	176 —	Węgler. kred. ak	316 50
Anglo-austr.	122.50	Unionsbank	122.—
Kolej Kar. Lud.	314.75	Nordbahn	273 25
Kolej Połud.	144 25	Kolej Alföld.	172 25
Kolej Elżbiety	210 25	Kolej Lw.-czer.	171 —
Węg. Nordostb.	163 25	Wied. Communal.	126 75
Węg. obl. p. w zł.	96 25	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiog.	109 25	Renta węg. 6%	—.—
Losy tureckie	26.—	Ros. rubel pap.	$1.20.^3/_4$
Bankverein	115.—	Galic. indemnis.	100.25
Losy węgier.	117.50	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 5 czerwca 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	316	Anglo-austrj.	121.—
Kolei Kar.-Lud.	316.25	Kolej Połudn.	144 50
Unionsbank	120.—	Napoleondor	$9.52^1/_2$
Rosyjs. bankn.	$1.20^3/_4$	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 3. czerwca
godzina 5 minut 15 po południu

Rosyjs. bank.	206.05	Akcje kredyt.	555.50
Lombardy	247.50	Galicyjskie	136 10
Kolei Rumuń.	60 25	Aust. bank.	170.75

O ustanowieniu i upadku
Konstytucji 3. Maja,
przez Hugona Kołłątaja.
Cena 1 złr.
Historja rewolucji 1794 r.
przez jenerała Józefa Zajączka.
Cena 60 ct.
Wojna moskiewska.
Pamiętnik Stanisława Żółkiewskiego Hetmana W. Koronnego.
Cena 40 ct.
Zasady sztuki wojskowej
przez J. Tarnowskiego, Hetmana Wielkiego Koronnego.
Cena 20 ct.
Żywot H. Kołłątaja
przez Jana Śniadeckiego
Cena 40 ct.
„O miłości ojczyzny.“ Ks. Piotra Skargi ct. 10
„Bajki.“ St Trembeckiego „ 10
„Córa Piastów.“ W. Syrokomli 10
„Najemnica“. Szewczenki „ 10
„Pieśni nabożne“. F. Karpińskiego „ 10
„Wiesław“. K. Brodzińskiego 10
Powyższe dzieła świeżo opuściły prasę w taniem wydaniu „Biblioteki „Mrówki“ we Lwowie, nakładem
Księgarni Polskiej.

Najtaniej
świeżo otrzymane, z pierwszorzędnych fabryk
Płótna
STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
ręczniki, chustki do nosa,
Szirtingi i Perkale,
kaftaniki zdrowia,
Skarpetki, pończochy,
poleca
nowo urządzony HANDEL
Jana Riedla
we LWOWIE.
Na żądanie szczegółowe cenniki posyłam. 2312 2—3

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wyleczenie i troskliwe pielęgnowanie mojej żony, złożonej dwoma ciężkiemi chorobami, tyfusem i zapaleniem płuc, składam w pierwszym rzędzie Wmu p. dr. Schattauerowi, w drugim zaś jego zastępcy Wmu p. dr. Schmidtowi serdeczne „Bóg zapłać.“
Lwow w czerwcu 1882.
Leopold Kowalski,
kasjer Towarz. wzajemn. kredytu.

Do sprzedania:
Kamienica jednopiętrowa
w śródmieściu przynosząca przeszło 6prct czystego dochodu. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dobrzańskiego przy ulicy Wekslarskiej Nr. 4. 2526 1—3

Poszukuje się kupna lub dzierżawy
apteki
Zgłoszenia przyjmuje p. F. Ohly ul. Sykstuska l. 32. 2500 1-4

KAWA
parą palona,
codziennie świeża w najlepszych gatunkach, a to:
½ kilo najlepsz. Ceylon 1 zł. 10 ct.
½ „ „ Portorico 1 zł.
do nabycia w handlu
Edwarda Kleina,
pod „Czarnym Psem“ Rynek, we LWOWIE.
2462 3—?

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1823 44—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Dla teatrów amatorskich!
poleca księgarnia F. H. RICHTERA (H. Altenberg)
we Lwowie
Bibliotekę teatrów amatorskich
której wydane dotychczas 22 numerów zawierają:

Nr.	1.	Nowożeńcy, komedja w 2 aktach Biörnsona	zł. —.40
„	3.	Kalosze, komedyjka w 1 akcie, J. A. hr. Fredry	„ —.40
„	3.	Kaprys, komedja w 1 akcie, Alf. de Musset.	„ —.40
„	4.	Przezorna Mama, komedja w 3 aktach, Blizińskiego	„ —.70
„	5.	Na wędkę, komedja w 1 akcie	„ —.40
„	6.	Spudłował, komedja w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego	„ —.40
„	7.	Pan Damazy, komedja w 4 aktach, Blizińskiego	„ 1.—
„	8.	Zarzutka balowa, kom. w 1 akcie p. Delacour i P. Roger	„ —.40
„	9.	Podróż pana Perichon, kom. w 4 ak. pp. Labiche i Martin	„ —.80
„	10.	Panna Pivert, kom. w 2 ak. z franc., Achilesa Eyraud	„ —.60
„	11.	Mąż od biedy, kom. w 1 akcie przez Józefa Bliziń kiego	„ —.40
„	12.	Teatr amatorski, komedja w 2 aktach Bałuckiego	„ —.80
„	13.	Wróble, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour	„ —.80
„	14.	Chleb ludzi bodzie, kom. w 1 ak. przez Józ. Bliźińskiego	„ —.40
„	15.	Morderca, kom. w 1 akcie z franc. przez E. About	„ —.40
„	16.	Bańki mydlane, kom. w 2 ak. pp. Eug. Labiche i Edm. Martin	„ —.40
„	17.	Marcowy kawaler, krotochwila w 1 akcie przez Bliźińskiego	„ —.40
„	18.	Miodowe miesiące, kom. w 2 ak. przez M. A. Dzjekiego	„ —.60
„	19.	Pałacyk, kom. w 1 ak. z franc. pp. Meilhac i L. Halévy	„ —.40
„	20.	Po kweście, fraszka w 1 ak. oryg. nap. przez Sulisława	„ —.40
„	21.	Takich więcej, kom. w 2 ak., nap. Winc. Jul. Wdowiszewski	„ —.60
„	22.	Rozbitki, komedja w 3 aktach, Blizińskiego.	„ —.80

Zamówienia z prowincji z załączeniem przypadającej kwoty **przekazem pocztowym** załatwiają się odwrotną pocztą **franco**, ponieważ wysełanie za pobraniem tak małej kwoty pociąga za sobą stosunkowo znaczne koszta.
1331 6—12

Docent uniwersytetu Jagiellońs.
dr. J. Kopernicki
ordynuje jak w latach poprzednich
w Marienbadzie
od dnia 15. maja.
Mieszkanie: VILLA TRIANON
2406 Kaiserstrasse. 2--12

WYBORNE
PIWO
w BUTELKACH i na SZKLANKI
PORTER ANGIELSKI
oraz
pokój do śniadań
poleca HANDEL
NOWICKIEGO
ul. Halicka, l. 52.
2480 1—4

Brouette-Perret
CATAPLASME HAMILTON
Dosyć jest zamoczyć płótno, w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili kataplazm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczególnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski
z błonki nieprzemakalnej
Dostać można przygotowanej znaczniejszych aptekach.
Dépôt Général à PARIS TROUETTE-PERRET 163 & 165, RUE ST. ANTOINE 163 & 165

Wózeczki dla dzieci

wysyła do każdej stacji kolejowej w kraju franko i opakowane za pobraniem lub nadesłaniem należytości po cenie zł. 7.50, 8.50, 10, 12, 14, 16 zł. i wyżej.
Fabryka wózeczków i krzeseł jeżdżących dla chorych
Karola Kellera we Lwowie
Wyrób trwały i elegancki.
2482 2—8

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1881/82 r.,
przewybornej
przez „Suez“ sprowadzanej
Herbaty chińskiej,
mianowicie: Cena za pół kilo
2115 3—?

Nr. 1.	TASZU żółto-kwiat. arom.	zł.	4.40
„ 2.	JUNTOJCZAN białokwiat.	„	3.60
„ 2.	NANDŻYN czarna aromat,	„	3.—
„ 4.	SOUCHONG czar. mało narkot.		2.50
„ 5.	CONGO czar. dobr. fam.	„	2.—
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„	1.40
„ 7.	„ z najl. herb.	„	1.70

Mimo tak znacznie podwyższonego cła od herbaty, tylko najniższe numera i to nieznacznie podwyższyłem, inne zaś pozostawiam jeszcze po dawnych cenach, dopokąd moje zapasy starczą.
St. Markiewicz,
we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Majątek
dobrej gleby, z wygodnym **domem**, murowanemi budynkami do nabycia. Bliższe u Wgo dyrektora Towarzystwa spożywczego K. A., plac Dominikański, Lwów. 2518 1—3

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądka i tychże skutki.

UTRZYMANIE ZDROWIA polega jedynie i wyłącznie na utrzymaniu i ułatwieniu dobrego *trawienia*, bowiem to jest *głównym warunkiem zdrowia i cielesnego i duchowego powodzenia. Najpraktyczniejszym środkiem domowym* do uregulowania *trawienia* w celu przysporzenia organizmowi należytej *przymieszki krwi*, usunięcia *zepsutych i wadliwych części składowych krwi*, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia,

sporządzony najtroskliwiej z *najlepszych, najsilniejszych leczniczych ziół lekarskich*; skutkuje najniezawodniej przeciw wszelkim *uciążliwościom trawienia*, mianowicie przeciw *brakowi apetytu, odbijaniu się kwasów, wzdęciom, bolom, wymiotom, bolom w spodnich częściach żołądka, kurczowi żołądka, przeładowaniu żołądka potrawami, zaflegmieniu, uderzeniu krwi, hemoroidom*, przeciw *słabościom kobiecym, słabościom kanału odchodowego, hypokondrii i melancholii* (z powodu zwichnięcia trawienia); tenże orzeźwia *całą czynność trawienia*, wytwarza *zdrową i czystą krew*, a *chore u organizmowi* przywraca dawne *siły i zdrowie*. Z powodu tych skuteczności swych, jest balsam najlepiej znanym i najdoświadczeńszym *ludowym środkiem domowym* i zyskał *ogólne rozszerzenie*.

Flaszka kosztuje 50 ct., — podwójna 1 złr.

Tysiące pism dziękczynnych są wyłożone do przejrzenia. Balsam wysyła się *na żądanie frankowanych listów za zaliczeniem należytości na wszystkie strony*. 1617 1—15

Świadectwo.

Wielce Szanowny Panie!

Z wdzięcznością donoszę Panu, że Pański dr. Rosy balsam życia pomógł mi zupełnie w mojem przeszło 8 miesięcy trwającem cierpieniu, t. j. kolkach w piersiach w połączeniu ze strasznemi wzdęciami i kurczem żołądkowym. — Odkąd używam ten środek, jestem zupełnie zdrowym i czuję się dobrze, czego nie mogłem osiągnąć mimo wszelkiej pomocy lekarskiej. Zechciej Pan zatem przyjąć moje serdeczne podziękowanie. Leczniczego tego środka polecam wszystkim podobnie cierpiącym.
Trieny Oujezd. **Józef Tyrl**, bednarz.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie żądać:

Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką mieszaninę dawano, jeżeli oni poprostu **balsam życia** a nie wyraźnie **Dr. Rosy balsam życia** żądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy
jest do nabycia tylko w głównym składzie w Pradze, w aptece
B. Fragnera, Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

GALICJA. Lwów: Pp. aptekarze: Zygmunt Rucker, J. Beiser, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Piepes; Kraków: J. Trauczyński, A. Dylski, H. Markiewicz, W. Redyk, A. Siedlecki, A. Stockmar; Borszczów: M. Niemczewski; Brody M. Kulak ap. Brzesko: W. Janoszek; Brzeżany: J. Hausberg, apt.; Dolina: Henr. Weiss; Drohobycz: H. Blumenfeld; Jarosław: J. Rohm, L. Wisłocki; Jasło: Rom. Paleb; Kańczuga: Rud. Heger; Kołomyja: J. Sidorowicz, Ed. Stenzel; Lipnik Biała: Aug. Fuchs, Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski; Przemyśl: L. Nahlik; Przemyślany: E. Baranowski; Przeworsk: F. Switalski; Rymanów: W. Wojtynkiewicz; Sambor: J. Aleksiewicz; Skałat: W. Biliński aptekarz; Sokal: St. A. Lechowski; Stryj: Leon Gärtner; Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Herm. Kahane; Tarnów: Jul. Reid; Żydaczów: M. Bardas; Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal. BUKOWINA Czerniowce: Pp. aptekarze: J. Golichowski; Suczawa: Mik. Karczewski; SZLĄSK: Cieszyn: Pp. aptekarze: Leopold Peter; Bielsko: J. A. Stanko, Gust. Johanny, G. Zabystrzan; Polska Ostrawa: Henr. Putze, Jabłonków: Wład. Graff.

Wszystkie apteki w Austrji, jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Tamże do nabycia:

Pragska uniwersalna maść domowa,
pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy narośiach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na zalatywanie woni u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie szórne i t. d. 1872 6—15

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bolu.

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam słuchu, najdoświadczeńszy i w skutek wielu prób uznany za najpewniejszy środek na leczenie głuchoty, utrudnionego słuchu i odzyskania utraconego. **Flaszeczka 1 złr. w. a.**

Inhalacje. **Königsdorf JASTRZEMB** Leczenie **serwatką.**
Kąpiele błotne i solankowe. **kąpiele solankowe,** Specjalność dla dzieci.
zawierające jod i brom.
Stacja telegraficzna pocztowa.

Położenie w pięknych, lesistych i obfitujących w ozon wzgórzach Beskidów na 800 stóp nad powierzchnią morza. Najlepsza droga przez Kraków do Petrowitz (stacja drogi żelaznej Północnej c. k. Ferdynanda). Pośród **jedynie** za poprzedniem zamówieniem u podpisanej inspekcji. Przyjemne i tanie mieszkania. Dogodne warunki życia. Piękne promenady. Reunjony. Mieszkania z komfortem wakujące 2.19 4—10

Inspekcja kąpielowa.

Do sprzedania
29 wołów w Pałahiczach,
50 byków poczta **Tłumacz.**
2519 1—3

---

4 medale zasługi i 1 list pochwalny
za środki do wywabiania plam.

Apselina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne poplamione i wypłowiałe, prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor i połysk 8 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i mocuu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i ulicznych nieczystości 35 ct.
Oksalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa plamy powstałe z barwników roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i maziowe 25 ct.
Quilaja. Używa się do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 8 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,
2087 2—? magister farmacji i chemik sądowy.
We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 i Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20.
oraz we wszystkich i rowszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Płótna
szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — BECZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI do nosa białe i kolorowe, DYMEKI białe w paski i deseniach, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek l. 25.

2059 C. k. uprz. 1—10
kosiarki do trawników
(jako specjalność.)
Zatwe w użyciu i łatwe do wydatne. Szero kość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano) dostarcza
C. k. upr. fabryka maszyn **Krauss & Cm.** we Wiedniu, (Währing.)

Feytona
czyli olejek z amerykańskich kwiatów, najniezawodniejszy środek na ból zębów! Prawdziwy do nabycia we Lwowie w apt. Jakóba Beisera.
1384 8—4

CIEMNY b. uzeor tu tejszego zakładu trudniący się **wypłatywaniem krzeseł trzcinowych**, poleca się miłosierdziu łaskawej publiczności. Adres: **Lwów, ul. Piekarska nr. 21 — drzwi nr. 14.**

Dr. Tymowski
z San Remo,
zawiadamia Szan. Panów kolegów, iż w lecie praktykuje w Szwajcarji w **St. Moritz w Ober-Engadinie** miejscu 1856 metrów nad poziom morza wzniesionem. Wody żelazne, powietrze par excellence górskie.
Sezon od 15. czerwca do 15. sierpnia.

SKLEP
z towarami mięszanymi, z domem mieszkalnym, ogrodem i kręgielnią z wolnej ręki do sprzedania.
Tuczemski,
2515 2-3 w Uhnowie.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
5% Listy hipoteczne
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 11—?

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt
Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.

C. k. uprz. nowo wynaleziony
Kunstwein-Erkenner
(także Arsoenometer zwany)
wielostronnie wypróbowany jest małym instrumentem kieszonkowym, który każdemu natychmiast rzetelnie wskaże, czy się ma w szklance sztuczne wino lub naturalne. Probierz sztucznych win jest niezbędny dla każdego **winiarza, restauratora, handlarza win** i. p., którzy chcą się zabezpieczyć przed sztucznem winem. Cena sztuki z przepisem użycia 2 zł. 50 ct. wraz z opakowaniem. Jedyna sprzedaż w składzie c. k. uprz. Kunstwein-Erkenner 2007 1—12
we Wiedniu, I. Bez., Fleischmarkt Nr. 1.
Garantujemy, że nasz probierz do win, zupełnie dokładnie wskazuje, w przeciwnym bowiem razie zwracamy bez przeszkody pieniądze.

Pierwsza fabryka
KRAJOWA
lin drucianych
w Drohobyczu
nagrodzona medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1877
Jana Batorowicza
wyrabia wszelkiego rodzaju
liny z drutu cynkowanego
potrzebne do **kopalń naftowych** i innych sprzedając takowe po cenach bardzo umiarkowanych, znacznie niższych od cen fabryk obcokrajowych, pomimo, że jakość i gatunek wyrobu jest najprzedniejsza i o wiele przewyższa wyroby obcych fabryk.
Zamówienia uskuteczni a w najkrótszym czasie i ściśle przestrzega terminu dostawy.
Jan Batorowicz w Drohobyczu.
Panom kupcom odpowiedni rabat. 2510 1--3

L. 4104.
Ogłoszenie.
Dnia 12. czerwca 1882 r. o godzinie pół do 10. przed południem, odbędzie się w gmachu **galic Towarzystwa kredytowego ziemskiego** przy ulicy Karola Ludwika nr. 1. w sali radnej
79. losowanie listów zast. 4% nieokr. w sumie 148.545 złr.
27. losowanie listów zast. 5% nieokr. w sumie 98.800 złr.
17. losowanie listów zast. 5% okres. w sumie 196.600 złr.
2. losowanie listów zast. 4% okres. w sumie 6.100 złr.

Z Dyrekcji gal Towarzystwa kredyt ziemsk.
we Lwowie d. 2 czerwca 1882.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;
Plugi Rud. Sacka, siewniki,
Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.
najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.
dostarczają rychło po cenach oryginalnych
Vogel & Co. we Wiedniu
II., Untere Augartenstrasse 33.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

NOWY WYNALAZEK
PARF^{ie} **IXORA**
ED. PINAUD
Mydło............ à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada............ à l'IXORA
Olejek............ à l'IXORA
Puder ryżowy...... à l'IXORA
Kosmetyk.......... à l'IXORA
37. Boulevard de Strasbourg. 37

Emitowane na podstawie **pożyczek komunalnych** z pupilarnem zabezpieczeniem
3% losy listów zastawnych
c. k. uprz. zakładu kredytowego ziemskiego
są w skutek swej bezwzględnej pewności i ich wybornego planu gry najstosowniejsze
do lokacji kapitałów.
Te losy listów zastawnych
mogą być użyte stosownie do ustawy do lokacji **pieniędzy pupilarnych**, tudzież jako **kaucje służbowe i** wojskowe **małżeńskie.**
Sprzedajemy
3% LOSY LISTÓW ZASTAWNYCH
za gotówkę po codzien. kursie urzędowym.
Kwity poborowe z zadatkiem **tylko 5 złr.**
i za opłatą w 10 ratach **po 10 złr.**
Kupiciel grywa natychmiast po złożeniu zadatku 5 złr. już
w najbliższem ciągnieniu d. 15. czerwca
i we wszystkich następujących ciągnieniach sam i niepodzielnie

Wyborny
papier do gry i lokacji
z zabezpieczeniem pupilarnem.
Rocznie **6** ciągnień.
Główna wygrana
po **50.000** złr.
Najmniejsza wygrana **100 złr.**
Prócz tych
kwit wygranej
wartości podług kursu **30 zł.**
które we wszystkich następnych ciągnieniach grywa, zatem przedstawia wartość
najmniejszej wygranej 130 zł.
Promesy tylko 1 zł.
i stempel.

2011 1—3
Wechslergeschäft der Administration des
Wiedeń Wollzeile 10 i 15 **„MERCUR“** **Wiedeń Wollzeile 10 i 15.**

Pod protektoratem Jego ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika.
TRIEST 1882.
Austrjacko-węgierska wystawa przemysłowa i rolnicza.
Najwieksza austrjacko-węgierska wystawa od roku 1873. Pyszne położenie na brzegu morza w powabnej zatoce Muggia. Wyborne urządzenia. Wykwintne restauracje. Zabawy na wodzie i lądzie. Teatr i koncerta. Kąpiele morskie. Wycieczki do Adelsberg, Aquileja, Wenecji, Fiume, Pola.
Otwarcie 1. sierpnia. Zniżenie cen jazdy. **Zamknięcie 15. listopada.**
Wielkie losowanie: Główna wygrana 50.000 złr. Biuro na dworcu i w przystaniach. 2062 1—2

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.